Nr 132. Kraków, Czwartek 12 Czerwca 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ —
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ —

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową. Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — **W Przemyślu** Hesselsa. — **W Jarosławiu** L. Strassberg. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Socyaliści i Koło polskie.

Kraków, 11 czerwca.

Krzyczą w niebogłosy konserwatyści galicyjscy, że „radykalne prądy“ biorą w kraju górę, że „zohydza się“ Koło polskie, tę pepinierę ludzi zasługi i pracy i t. p. Jeżeli tak jest rzeczywiście, jeżeli opinia publiczna w kraju coraz częściej i z coraz większem zajęciem zwraca się ku stronnictwom radykalnym, wina w tem samego Koła polskiego i wszechwładnego u nas stronnictwa konserwatywnego. Ci ludzie stracili kontakt z ogółem ludności, nie odczuwają jej bolów, nie są, w swej publicznej działalności, wyrazem jej opinii.

Nie sięgając daleko, weźmy wypadki dni ostatnich.

We Lwowie strzela wojsko do ludu — padają trupy, szpitale wypełniają się rannymi. Kto zgłasza nagłe wnioski w tej sprawie, kto kruszy kopie w obronie ludu robotniczego? Żaden z posłów lwowskich — bo jeden jest ministrem, drugi dopiero co wstąpił do Koła polskiego. Rolę obrońcy ludu zostawiono wspaniałomyślnie socyalistom Daszyńskiemu i Breiterowi.

W Borysławiu zaduszono 17 robotników w kopalni. Czy upomniało się o nich Koło polskie? Gdzież tam; wyręczyli ich znowu socyaliści: Breiter i Daszyński. Eksc. W. Dzieduszycki powiedział, że Koło polskie o mało nie zażądało już w tej sprawie od rządu wyjaśnień, lecz rząd tymczasem zrobił wszystko, co do niego należało.

Opisaliśmy szczegółowo zajścia w Wysokim Brzegu, gdzie żandarmerya austryacka zakuła w kajdany uczestników polskiej wycieczki sokolskiej ze Śląska pruskiego. Przecież to sprawa narodowa, a Koło polskie jest narodowo-solidarnem. Czy zrobiło co w tej sprawie? Gdzież tam! Znowu socyalista Daszyński wniósł interpelacyę.

Wreszcie malborska mowa cesarza Wilhelma. Był jeszcze czas poruszyć tę kwestyę w delegacyi austryackiej. Nikt z Polaków ust nie otworzył. Koło polskie, wyrzucające tak skwapliwie to tego, to owego radykała poza opłotki narodowe, nie odbyło w sprawie tak doniosłej ani jednego posiedzenia, nie zajęło, wobec jedynego w dziejach ludzkości wypadku wypowiedzenia wojny przez panującego przeciw własnym poddanym, wogóle żadnego stanowiska. I stała się rzecz, w najwyższym stopniu Koło polskie kompromitująca, że pierwszy poruszył tę sprawę w parlamencie socyalista narodowy czeski, a nie Polak.

Czy menerzy Koła polskiego nie czują jeszcze, że własnemi rękami kopią grób dla siebie i tych wszystkich, których więżą w klubowej klatce?

Nie jesteśmy socyalistami i wiernie wytrwamy przy sztandarze narodowej, polskiej demokracyi, dziedziczki idei Konstytucyi 3 maja i Kościuszkowskiego, ludowego hasła. I właśnie dla tego nie możemy uchylić się od wyrażenia ubolewania, widząc, jak w Kole polskiem marnują się demokratyczne siły, jak tracą tam loty, bo odcinają im je nożyce konserwatywno-rządowe.

Następstwem takiego postępowania Koła polskiego będzie, że kraj musi, wcześniej lub później, odwrócić się od niego i pomyśleć o innej organizacyi swego poselstwa, bo takie Koło polskie, jakiem ono dzisiaj się nam przedstawia wobec najżywotniejszych spraw kraju i narodu, jest ono raczej przeszkodą, niż pomocą w ich załatwianiu. Takie, tak rządzone i takim zaprawione duchem Koło polskie, jakiem obecnie je widzimy, jest machiną, pracującą całą siłą pary na rzecz socyalnej demokracyi, bo zostawia jej wolne do działania pole.

Kraków rozsadnikiem... analfabetyzmu.

Ktoby pomyślał, że w naszym Krakowie, tuż pod bokiem prastarego Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademii umiejętności i tylu innych zakładów, poświęconych pielęgnowaniu oświaty, szerzy się wśród młodzieży w zastraszający sposób analfabetyzm, że w tem środowisku ruchu umysłowego, w naszych Atenach polskich, więcej jest stosunkowo dzieci, pozbawionych wszelkiej nauki, niż np. w Chrzanowie, Wieliczce, Nowym Targu, Rohatynie, Mościskach, Cieszanowie i prawie każdym innym powiecie galicyjskim? — A przecież to fakt, nie ulegający chyba żadnej wątpliwości, bo urzędownie przez władze szkolne stwierdzony.

Oto mamy przed sobą najświeższe „Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego za r. 1900/1901“, z którego dowiadujemy się, że w Krakowie jest 15.832 dzieci w wieku szkolnym od lat 6—12, a mianowicie 7820 chłopców i 8012 dziewcząt. Z liczby tej uczęszcza do szkół publicznych 3634 chłopców, a 3965 dziewcząt, do prywatnych zaś tylko 270 chłopców, natomiast 2059 dziewcząt, wreszcie 680 chłopców i 2 dziewczęta, w tym wieku będące, uczęszczają albo do szkół wyższych, przemysłowych lub fachowych, albo też pobierają naukę w domu. Odjąwszy tedy liczby powyższe od siebie, dowiemy się, że w Krakowie jest **5222** dzieci, t. j. 3236 chłopców i 1986 dziewcząt, które nie pobierają żadnej zgoła nauki.

Potwornie wielka, wprost przerażająca liczba! I gdyby nie to, że daty powyższe czerpiemy z urzędowego źródła (str. 10—13), opartego na dokumentach krakowskiej Rady szkolnej okręgowej miejskiej, uważalibyśmy liczbę tę za zmyśloną.

Cokolwiekbądź. Rada szkolna krajowa cyframi temi rzuca w twarz Krakowowi straszne oskarżenie: wyzucia z prawa do oświaty 5222 dzieci. A zarzut to tem boleśniejszy, że Kraków ze swoją olbrzymią liczbą młodych analfabetów znajduje się w jednym szeregu pomiędzy wykazami z najbardziej kulturnie zaniedbanych okolic.

Oto kilka dat dla przykładu:

Powiat	Liczba dzieci obowiąz.	Nie pobiera nauki	%
Biała	12.393	1884	15
Bochnia	15.965	2062	13
Bóbrka	11.723	791	7
Brzesko	14.271	1971	14
Chrzanów	13.735	1390	10
Cieszanów	9.785	1911	19
Grybów	6.696	903	17
Kraków (okolica)	11.033	(?)	—
Lwów (miasto)	*20.188*	*2694*	*13*
„ (okolica)	17.703	1629	9
Mościska	9.652	1996	20
Przeworsk	6.895	1458	21
Rudki	6.615	395	6
Sambor	10.643	1364	13
Wieliczka	7.618	1059	14
Wadowice	13.092	1966	15
Żywiec	8.397	1053	13
Kraków (miasto)	**15.832**	**5222**	**33**

Ze sprawozdania Rady szkolnej krajowej dowiadujemy się jeszcze innych ciekawych rzeczy o stanie wychowania publicznego w naszem mieście. Oto kilka więcej interesujących szczegółów:

Mieliśmy w r. 1900/1901 ogółem 20 szkół publicznych, z tych 12 czteroklasowych a 8 wydziałowych. We wszystkich szkołach było 145 klas, między któremi 102 systemizowanych a 43 nadetatowych. Z liczby 160 nauczycieli i nauczycielek było 99 sił stałych a 61 tymczasowych, a nadto 12 katechetów i 5 nauczycieli religii Mojżeszowej.

Co do nauki i uobyczajenia dzieci wykazuje Rada szkolna w 3 szkołach stan bardzo dobry, w 13 dobry, a w 4 tylko dostateczny. — (W krakowskim okręgu zamiejskim natomiast na 58 szkół znaleziono w 28 szkołach stan bardzo dobry a w 30 dobry).

Niezbyt pomyślny ten wynik przypisać trzeba w znacznej części przepełnieniu klas w naszych szkołach ludowych. Dość powiedzieć, że z liczby 5980 dzieci, uczęszczających w Krakowie do publicznych szkół czteroklasowych, wypada przeciętnie na każdą ze 105 klas **57** dzieci, podczas gdy we Lwowie na każdą z 248 klas takich samych szkół wypada tylko 44 dzieci. — I gdy we Lwowie umieszczenie szkół wszędzie uznano przynajmniej za odpowiednie, to u nas znajdują się jeszcze cztery takie budynki szkolne, które figurują w sprawozdaniu jako „nieodpowiednie“.

Gimnastyki udzielano u nas tylko w trzech szkołach ludowych (w lwowskim okręgu zamiejskim w 18, a w zamiejskim nawet w 58 szkołach).

Natomiast Kraków może się poszczycić pięcioma prywatnemi szkołami z językiem wykładowym niemieckim, gdy Lwów ma u siebie zaledwie jednę taką szkołę.

Zastanawiając się nad temi szczegółami, dochodzimy do przekonania, że miasto nasze pod względem szkół ludowych stoi tak nisko, że... aż wstyd o tem więcej mówić. Więc choć byłoby jeszcze dużo do powiedzenia o tutejszej gospodarce szkolnej, poprzestajemy na tych kilku datach, bo nie chodzi nam o wywlekanie na jaw starych grzechów ani o wytykanie palcem winnych, ale jedynie o zwrócenie uwagi na smutne stosunki szkolnictwa krakowskiego, domagające się stanowczo większej niż dotychczas opieki. A jeśli nowa Rada miejska nie zrozumie ostrzeżenia, zawartego w liczbach wyżej podanych, to niech się przygotuje na to, że Kraków, nie wytrzymujący dziś co do rozwoju szkół ludowych porównania ze Lwowem, wkrótce, może już za lat kilka, a najwyżej kilkanaście, nie będzie mógł pójść w paralelę nawet... z Mościskami.

Czy to odpowiedź?

Książę Ludwik bawarski, syn regenta Luitpolda, a przyszły władca Bawaryi, wypowiedział d. 2 czerwca na 38-em zebraniu rolników bawarskich mowę, która zawierała ustęp pod niejednym względem i dla nas wielce zajmujący i pocieszający. Książę powiedział między innemi:

„Po złych dniach następują dobre, a po dobrych mogą nastąpić złe. A to jest wielka nauka z historyi, którą każdy z niej wynieść powinien, a przedewszystkiem ci, którzy stoją na czele. Nie powinni też o tej nauce zapominać ci, którzy stoją niżej. Choćby się narodowi powodziło najgorzej, nie zginie, jeśli jest moralnie dzielnym, a z drugiej strony może naród być bardzo potężnym i panować nad całym światem, a jednakże nie powiedziano, że zawsze będzie górą, chyba, że pozostanie moralnie dzielnym. Spojrzyjmy na stary świat i na świat nowy. Narody, pozornie niezwyciężone, upadły, rzekomo przez inny naród, ale w istocie przez własne zepsucie moralne. Jest to pociecha dla tych, którzy dziś są powaleni, byle tylko nie wyzbyli się moralnej siły, żeby się wydobyć na wierzch; ale jest także przestrogą dla tych, którzy dzierżą władzę i siłę w swem ręku.

Mowa ta wypowiedzianą została wprawdzie cztery dni przed mową cesarza Wilhelma w Malborgu, jednak nie będzie może zbyt śmiałem przypuszczenie, że uważać ją trzeba za odpowiedź na poglądy i dążności Wilhelma II i jego rządu w sprawie polskiej. Książę Ludwik nie mógł wprawdzie wówczas jeszcze wiedzieć, co cesarz Wilhelm powie w Malborgu, ale mógł się podobnego wystąpienia z jego strony spodziewać. Po ostatniej pruskiej mowie od tronu, po wniesieniu nowego projektu antipolskiego w Sejmie pruskim i po ostatnich wynurzeniach kanclerza Bülowa, który w wielu sprawach wewnętrznych jest tylko wykonawcą woli cesarskiej, jak to sam przyznał, nie można było mieć najmniejszej wątpliwości o usposobieniu Wilhelma II względem Polaków, nie miano jej też zapewne w dobrze, o wszystkiem, co się dzieje w Berlinie, poinformowanych kołach dworskich w Monachium.

Książę Ludwik znany jest zaś z tego właśnie, że bynajmniej nie podziela ani autokratycznych, ani wielu polityczno-społecznych poglądów Wilhelma II i że z odmiennem swem zdaniem nigdy się nie tai. Głośną czasu swego była jego mowa, wypowiedziana do kolonii niemieckiej w Moskwie, w której stanowczo przypomniał światu, a zwłaszcza Berlinowi, że władcy mniejszych państw niemieckich nie są jeszcze bynajmniej wasalami Prus. Często też bezpośrednio lub pośrednio dawał na enuncyacye cesarskie odpowiedź, która dużo krwi napsuła na dworze Hohenzollernów.

Łatwo tedy być może, że i przez tę mowę swoją pragnął przestrzedz rząd pruski przed zbytniem forytowaniem antypolskiego fanatyzmu szowinistycznych kół niemieckich. Wyraźniej uczynić tego nie mógł, ponieważ sprawa polska jest właściwie wewnętrzną sprawą Prus, a właśnie kanclerz hr. Bülow bacznie czuwa nad tem, aby nie wytaczano jej przed forum parlamentu ogólno niemieckiego.

Przed kilku dniami ojciec księcia Ludwika, sędziwy książę Luitpold, bawiąc w Wiedniu, przypomniał w rozmowie z pewnym malarzem polskim, że i w jego żyłach płynie krew polska, bo praprababką jego była córka Sobieskiego. — Pomiędzy tą uwagą regenta a mową jego syna niema może bezpośredniego związku, wobec dzisiejszych jednakże stosunków w Niemczech, zarówno mowa, jak i uwaga ta nie są pozbawione znaczenia. Dowodzą w każdym razie, że istnieją jeszcze w Niemczech koła, które nie godzą się na barbarzyńskie zapędy pruskiego Krzyżactwa i na nienawiść, jaką pała do nas polityka Hohenzollernów.

Z Rady państwa.

(Stosunki borysławskie przed trybunałem parlamentu. — Mowy Breitera, Daszyńskiego i hr. W. Dzieduszyckiego. — Klofacz porusza mowę cesarza Wilhelma w Malborgu. — Sprawy bieżące. — Pos. Kozłowski składa mandat).

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej rozwinęła się obszerna dyskusya nad nagłością znanego już czytelnikom wniosku Breitera i tow. w sprawie okropnych wypadków w Borysławiu.

Pos. Breiter uzasadniając swój wniosek, czynił władze górnicze odpowiedzialnemi za katastrofę z dnia 2 czerwca, przy której 17 robotników znalazło śmierć, trzech zostało niebezpiecznie rannych. Mowca wywodzi, że zbadał na miejscu stosunki i stwierdził, że właściwą przyczyną katastrofy była zupełnie niedostateczna wentylacya, o czem wiedziano. Mimo to robotników dalej spuszczano do podziemi. Na kilka tygodni przed katastrofą udali się robotnicy do kierownika ruchu Bałabana i oświadczyli mu, iż ilość nagromadzonych gazów przekracza dozwolony $2^1/_2\%$. Bałaban robotników odprawił i zagroził natychmiastowem wydaleniem, jeżeli nie zejdą wszyscy do pracy. Wobec tego robotnicy musieli pójść do pracy. Gdy położenie było coraz bardziej krytycznem, udali się robotnicy dnia 17 maja do komisarza górniczego Kostkiewicza, który od nich zażądał, aby swe zażalenie wnieśli pisemnie. — Robotnicy uczynili to i przesłali je zarówno komisarzowi jakoteż władzy górniczej w Krakowie dnia 18 maja. Władze górnicze w Krakowie poleciły komisarzowi górniczemu, aby udał się do Borysławia i natychmiast zarządził dochodzenia. Niestety ten polecenie to rzucił do kosza. W ośm dni później wydarzyła się katastrofa.

Poseł Daszyński twierdzi, że borysławski przemysł jest gorszym od mordu, rabunku lub kradzieży. Już od przeszło 30 lat stosunki te rządowi są znane, ale od 15 lat kandydował minister-rodak w Drohobyczu i Borysławiu, a borysławscy kapitaliści gwarantowali za pewność mandatu. Pod ochroną ministra-rodaka popełniano tam liczne zbrodnie na robotnikach. Mówca podnosi, że redakcya lokalnego pisma w Drohobyczu mogła się dowiedzieć o liczbie ofiar przy katastrofie borysławskiej tylko zapomocą przekupywania dyurnistów. Przez szereg lat trzymano wszystko w tajemnicy i nikt w kraju nie wiedział, z wyjątkiem starosty w Drohobyczu i namiestnika we Lwowie. Robotnicy są tam też wydani na łaskę i niełaskę kasyerów, zazwyczaj żydów, utrzymujących szynki, w których robotników wprost obrabobywano.

Robotnicy za swą pracę otrzymują zły wikt i nocleg na brudnej podłodze w szynku. — Mowca podnosi, że robotnicy udawali się do władz górniczych kilka tygodni przed katastrofą z ostrzeżeniem; starostwo górnicze wydało też odpowiednie zarządzenia, ale komisarz górniczy w Drohobyczu, Kostkiewicz, wcale ich nie uwzględniał. Rząd od lat toleruje, że tam łotrowski pasza starościński (Schuftiger Bezirkspascha) Bobrzyński rządzi według własnego upodobania, ponieważ jest bratem wszechmocnego wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej.

Mowca już od tygodnia oczekuje nadaremnie aresztowania dyrektora ruchu, Bałabana, który niczego nie przedsięwziął dla ochrony robotników. W trzy dni przed katastrofą usunął on motor elektryczny przy wentylacyi ze względów oszczędnościowych. (Głosy: Słuchajcie!) Zwierzęce wprost barbarzyństwo wykazali Bałaban i dyr. Szumski wobec nieszczęśliwych ofiar. (Głosy oburzenia). Stawiano żandarmów, aby nie dopuścić nikogo do ofiar, z któremi się chciano pożegnać. Rząd jest współwinnym z powodu zaniedbania odpowiedniego nadzoru. Galicyjskiej burżuazyi przynosi ta gałęź przemysłu ogromne korzyści. — Z braci Gartenberg, którzy przed 30 laty byli biednymi parobkami, jeden zostawił $4^1/_2$ miliona złotych, a drugiego oceniają na 10 milionów złotych.

Odpowiadał na te ciężkie zarzuty minister rolnictwa, Giovanelli, którego mowa streszcza się w zapowiedzi, że władze centralne

---

Adolf Dygasiński.

Napisał
Piotr Chmielowski.

(Dokończenie).

Najpierwsze obrazki, oryginalne pod względem pomysłu i formy, drukowane od r. 1880 w „Przeglądzie Tygodniowym“, a zebrane w książce po raz pierwszy w r. 1884, poświęcone były przedewszystkiem rozpatrzeniu i artystycznemu odtworzeniu życia zwierząt w ich stosunku z ludźmi.

O inteligencyi psów, kotów, lisów, o ich zwyczajach i obyczajach, można się wprawdzie było doczytać w wielu poezyach i powieściach dawniejszych i nowszych; wszak Wincenty Pol cuda prawił o wyżlicy w „Staroście Kiślackim“, a Syrokomla napisał obszerną biografię konia Kosacza, ale żeby ktoś u nas nietylko wziął za wyłączny przedmiot opowiadanie życia tych lub owych zwierząt, żeby nietylko poświęcał im więcej uwagi, niż ludziom, lecz nadto, żeby traktował to życie całkiem poważnie, samo dla siebie, bez tej intencyi, ażeby pobudzić czytelnika do śmiechu lub uśmiechu (jak to robili bajkopisarze); tego nikt, o ile mi wiadomo, nie próbował przed Dygasińskim, bo nawet w literaturze obcej utwory Kiplinga nie są chronologicznie wcześniejsze, nie mówiąc już o tem, iż są w zupełnie innym tonie trzymane.

Wilki, psy, zające, lisy, bociany, gołębie, słowiki, wróble i t. d., — oto właściwi bohaterowie obrazków Dygasińskiego. W przedstawieniu ich zwyczajów i obyczajów, ich postępków, a nawet uczuć i myśli, starał się autor zająć stanowisko, dalekie zarówno od sentymentalizmu, jak i od powszedniego samolubstwa człowieka, zapatrującego się na zwierzęta ze względu na pożytek lub szkodę, jakie mu przynoszą. Patrzy więc na to życie, jako na jeden z nieskończonych objawów ogólnego życia przyrody, rozstrząsa przyczyny fizyczne i moralne, jakie na ukształtowanie natury danego osobnika wpływały, i nie usprawiedliwiając postępków takich, któremi zwierzęta szkodę ludziom wyrządzają, wyjaśnia je tylko i tłomaczy, pozwalając sobie niekiedy jedynie na porównawcze zestawienie czynów ludzkich ze zwierzęcemi.

Obrazek p. t. „Wilk, psy i ludzie“, jeden z najpierwszych, obudził zajęcie ogromne. Znać w nim było dużo obserwacyi, a jeszcze więcej rozmyślań nad psychologią porównawczą. Ten drugi czynnik służył za niezbędne wyjaśnienie wyników pierwszego i nadawał właściwe a ważne znaczenie opowiadaniu o życiu zwierząt. W objawach tego życia autor musiał być z konieczności tłomaczem postępków, nie dających się zrozumieć z samego zgrupowania faktów. Ta konieczność wtrącania się pisarza do spraw przez siebie malowanych, konieczność, zawarunkowana samą naturą tematu, usprawiedliwia dygresye, mogące się przyczynić do rozjaśnienia tego czy owego rysu w obyczajach zwierząt, lub w ich stosunku do ludzi; lecz dygresye te u Dygasińskiego bywały bardzo częste i bardzo rozległe, a chociaż dostarczają one nader obfitą karm dla myśli, szkodzą przecież kompozycyi utworów, rozbijają całość na cząstki, znakomite same w sobie, ale nie spojone należycie w ścisły organizm artystyczny. Dowcip, a nieraz i humor w najlepszem estetycznem znaczeniu tego wyrazu zacierał brak ten po części, a przynajmniej pozwalał o nim zapomnieć. To też takie opowiadanie, krótsze i dłuższe, jak: „Co się dzieje w gniazdach“, „Targaj“, „Na zwłokach zwierzęcia“, „W puszczy“, „Biały wróbelek“, „Kwiatek“, „Z psiarni, pola i kniei“, „As“, „Zając“, „Gody życia“ — czytano chętnie, podziwiając niewyczerpaną pomysłowość naratora.

Równocześnie z obrazkami życia zwierzęcego, zaczął Dygasiński kreślić zarysy z życia chłopskiego, nie wzorując się na żadnym ze swoich w tej mierze poprzedników, ani na Kraszewskim, ani na Sienkiewiczu, ani na Sewerze, ani na Prusie. — Pierwsza w tym kierunku praca charakteryzuje na długie lata jego twórczość. Jest nią obrazek: „Za krowę“. Niema w nim zgoła barwy idealnej, niema tendencyi oddziaływania w sferach inteligentnych na rzecz chłopa; jest tylko rozwinięcie popędów żywiołowych, działających, jak siły przyrody. Realizm w odtworzeniu bytu chłopskiego, uwydatnienie zwierzęcej, że tak powiem strony, ale bez szyderstwa i ironii, lecz z zachowaniem, o ile można, stanowiska przedmiotowego, a ze szczerem, gorącem spółczuciem dla cierpień ludzkich są cechami zarówno tego pierwszego, jak i późniejszych zarysów życia wiejskiego wśród nowych stosunków, jakie nastały po uwłaszczeniu.

Oto tytuły główniejszych opowiadań z tej sfery: „Jarmark na Św. Onufry“, „Na pańskim dworze“, „Niezdara“, „Von Molken“, „Ze stajni“, „Wojtusiowe nieszczęście“, „Żerty chłop“, „Złodziej leśny“, „Walkowe zaloty“. Odrębnym od innych obrazków, bo przedstawiającym nową oryginalną postać aktora wiejskiego, są „Dramaty lubądzkie“. Gdy emigracya chłopska do Ameryki tłumnie się u nas rozwinęła, Dygasiński jeździł do Brazylii, celem zbadania położenia, w jakiem wieśniacy nasi tam się znaleźli; ze spostrzeżeń wtedy poczynionych, prócz „Listów“ sprawozdawczych, nakreślił znamienne i ciekawe opowiadania, p. t. „Na złamanie karku“.

Malował też Dygasiński i inne warstwy społeczne; doświadczenie bowiem jego życiowe było bardzo rozległe; spostrzedz atoli można, że po za sferą wieśniaczą, najlepiej mu się udawały sceny, w których występują literaci, artyści, uczeni; czuć zaś pewną przesadę, gdy kreślił obywateli wiejskich, arystokratów, przemysłowców. — Na dowód można przytoczyć niektóre bardzo szczęśliwie nakreślone ustępy w „Tajemnicach Warszawy“, w „Gorzałce“, w „Piórze“, — pomieszane ze słabemi. Sferę szlachecką chciał typowo przedstawić w „Panu Jędrzeju Piszczalskim“; stworzył tu istotnie oryginała, jakby z wieków odległych cudem przeniesionego w czasy nowe, których zrozumieć nie może i nie chce; lecz oryginał ten w niektórych jeno sytuacyach wygląda naturalnie i jest psychologicznie zrozumiały; jako całość charakteru musi być uważanym za chybiony.

Artystą, obrabiającym kunsztownie każdy szczegół, Dygasiński nie był; nie miał na to czasu, a może i ochoty; tłum myśli cisnął mu się do głowy, więc mało zastanawiał się nad tem, w jakie przybrać go kształty, byleby tylko wypowiedzieć dobitnie to, co mu najbardziej leżało na sercu. Widział wiele złego w naszem wychowaniu, w naszem życiu ekonomicznem, artystycznem i literackiem, a pragnął udoskonalenia, podniesienia poziomu myśli i uczuć, zahartowania charakterów, uświadomienia godności jednostkowej i społecznej bił tedy ostro na wszystkie wady, temu ideałowi przeciwne; był satyrykiem społecznym. Rozrywkę, zabawę, uprzyjemnienie życia stanowiło dla niego rozważanie obyczajów i losów zwierząt; lubował się tym przedmiotem, igrał z nim swobodnie, był poetą, chociaż nie zapominał nigdy, że wszystkiem rządzą niezłomne prawa przyrody.

Żył szlachetnie, umarł złamany powszechną niedolą naszych literatów, pojmujących zadanie swoje poważnie, nie lubiących wchodzić w układy z sumieniem i zmiennemi okolicznościami czasu.

w całej tej sprawie wytoczyły śledztwo i winnych pociągną do odpowiedzialności.

Pos. W. Dzieduszycki zapewniał, że Koło polskie chciało także pośredniczyć w tej sprawie, lecz wobec odpowiedzi ministra, uważa nagłość wniosku Breitera i tow. za zbyteczną.

W obronie kapitalistów borysławskich i Lenderbanku stawał poseł Kink, poczem jeszcze raz na wywody ministra i hr. Dieduszyckiego odpowiadał poseł Breiter i Daszyński. Nagłość wniosku Breitera odrzucono; oświadczyło się za nią 60 głosów, przeciw 72. (A gdzież była reszta posłów? Przyp. Red.).

Z porządku dziennego uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o ulgach dla budowli asanizacyjnych w Opawie i na przedmieściach w Pradze.

Poseł Klofacz w zapytaniu do prezydenta występuje przeciw mowom malborskim cesarza Wilhelma, który tym razem jawnie stanął na czele propagandy wszechniemieckiej.

Prezydent prosi mowcę, by nie wciągał do dyskusyi osoby zaprzyjaźnionego monarchy. (Żywe protesty i okrzyki u radykałów czeskich).

Poseł Klofacz: Cesarz Wilhelm tym razem nietylko mówił o Polakach, ale w obecności wysokiego dygnitarza austryackiego...

Poseł Choc: ...który milczał!

Poseł Fressl: ...ponieważ rząd i wszyscy sa niewolnikami Wilhelma II!

Poseł Klofacz: ...cesarz niemiecki wezwał Niemców także poza granicami państwa niemieckiego do walki przeciw Słowianom. Tu już kończą się wszelkie względy. Tu rząd obowiązany jest wystąpić energicznie ze względu na swoich nieniemieckich obywateli, jakoteż we własnym swym interesie. (Oklaski u radykałów czeskich). Proszę prezydenta Izby, aby zwrócił uwagę prezydenta ministrów na wniesioną dziś przez nas interpelacyę o odpowiedź na malborską bezczelność.

Prezydent Izby przerywa mowcy: To wyrażenie jest zupełnie niestosowne. Przywołuję pana do porządku i odbieram głos.

Wśród żywych protestów i długotrwałego niepokoju prezydent zamyka posiedzenie o godzinie trzy kwadranse na 8 wieczorem.

Następne posiedzenie dziś o godz. 11 przed południem.

Pos. Kozłowski, w myśl swej zapowiedzi, złożył mandat poselski do Rady państwa.

Przed koronacyą.

Londyn, 8 czerwca.

(*Nik.*) „The coronation“ — oto wyrazy, które codziennie wpadają nam w oczy ze szpalt wszystkich angielskich dzienników, z wystaw sklepowych, z kiosków, z ogłoszeń, z urzędowych pism i prywatnych listów. Dzisiaj, gdy uroczystość koronacyjna już tak jest niedaleką, prawdziwa gorączka ogarnęła mieszkańców Albionu.

Londyn podobny jest do węglarza, który, wybierając się na zabawę, musi przedewszystkiem pomyśleć o gruntownych ablucyach. Myje się też gruntownie. Tysiące wiszących rusztowań buja w powietrzu, a murarze i malarze pracują nad odświeżaniem facyat odymionych gmachów, które mają się królewskiej parze i niezliczonym cudzoziemcom przedstawić w świątecznych szatach, niejako odmłodzone. Wprawdzie w samym dniu koronacyjnym, t. j. 26 b. m., para królewska z orszakiem przejeżdżać będzie krótką stosunkowo drogą od pałacu Buckingham do opactwa Westminsterskiego, ale na drugi dzień okrężna niejako podróż po Londynie obejmie długość 1½ prawie mili. Obliczono, że powierzchnia chodników wzdłuż tej drogi wynosi około 3 miliony stóp kwadratowych. Jeżeli przeciętnie na jednę osobę przyjmiemy dwie stopy kwadratowe, to na samych chodnikach pomieści się około 1½ milona widzów. Z okien przypatrywać się może 200.000 osób, a doliczyć potrzeba jeszcze tych widzów, którzy będą na skraju ulic, na trybunach i na... dachach. W ten sposób pokoronacyjny pochód królewski postępować będzie pośród tłumu, liczyć mogącego do 2 milionów głów.

Czy rzeczywiście stawi się tyle osób?... Wątpić należy. Przedewszystkiem bardzo wielu ludzi zrezygnuje z tego widowiska, obawiając się paść ofiarą nieuniknionych w takim razie nieszczęśliwych wypadków. Dalej bardzo jest wątpliwem, czy przybędzie tylu cudzoziemców, jak to niektórzy obliczają, spodziewając się mianowicie około 1½ miliona obcych przybyszów. W jakimkolwiek stopniu ziszczą się te obliczenia, w każdym razie właściciele hotelów mogą śmiało zacierać ręce z radości, co też czynią oddawna. W Londynie znajduje się okrągło 500 hotelów, które przy najściślejszem wykorzystaniu wszelkich wolnych kątów mogą pomieścić nie wiele więcej ponad 100.000 gości, wobec czego właściciele hotelów mogą dyktować dowolne ceny. W prywatnych pomieszkaniach, wobec angielskich zwyczajów, niewielka stosunkowo liczba obcych znajdzie płatną gościnę. W jakiej cenie są eleganckie pomieszkania dla cudzoziemców, świadczy fakt, że przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, Mr. Whitelaw Reid, położony w parku Lane pałac lorda Tweedmoutha wynajął na przeciąg 6 tygodni za 100.000 koron. Kapitan marynarki amerykańskiej Clark, który w wojnie hiszpańskiej zaszczytnie się odznaczył, otrzymawszy od prezydenta Roosevelta misyę reprezentowania podczas uroczystości koronacyjnych marynarki amerykańskiej, zrzekł się tego zaszczytu, podawszy jako powód odmowy, że rozporządza tylko swoją pensyą, nie stać go więc na tak drogą reprezentacyę.

Ale nietylko republikański kapitan Clark, lecz także niejeden lord angielski z goryczą myśli o wydatkach z powodu koronacyi. Pomiędzy arystokracyą angielską, słynącą z olbrzymich majątków, znajdują się ludzie, stosunkowo wprost biedni. — Wprawdzie nie ma dla lordów przymusowego brania udziału w uroczystości koronacyjnej, pomimo to jednakże nikt z pomiędzy nich bez bardzo ważnego powodu nie usunie się od tego obowiązku. Sam strój uroczysty, przepisany ceremoniałem dla parów i ich małżonek, kosztuje sporą sumkę, mniej więcej 300 funtów szterlingów, czyli przeszło 6.000 koron, a za tę cenę podbicia z futer nie są prawdziwemi. Kto chce mieć wszystko z dobrego materyału bez imitacyj, musi wydać o wiele więcej. Złośliwi powiadają, że niejeden lord będzie występować w stroju, wypożyczonym z garderoby teatralnej.

Ale stroje są jeszcze drobnostką wobec tych wydatków, które ponieść będą musieli lordowie, nie posiadający w Londynie własnych domów. Skromne pomieszkanie dla rodziny ze służbą w tańszych nawet dzielnicach Bloomsbury i Kensington kosztuje teraz już do 600 koron naszych tygodniowo. Arystokratyczne hotele na Picadilly obecnie dają jakby z łaski pokój na dobę za 60 funtów szterlingów podczas dni koronacyjnych. Ogółem licząc wszystkie wydatki, które podczas kilku dni koronacyjnych ponieść musi każda małżeńska para lordowska, wypadnie mniej więcej 1500 funtów, czyli przeszło 30.000 austryackich koron. Ludzie tak bogaci, jak lordowie Ancaster, Carrington i Cholmondeley, mogą sobie nietylko pozwolić na takie wydatki, ale nawet na proces o to, który z nich ma podczas koronacyi sprawować urząd wielkiego podkomorzego. Każdy z tych trzech panów wydał na proces po 10.000 funtów sterlingów i nic nie wygrał, żaden bowiem praw swoich nie zdołał udowodnić.

W preludyach koronacyjnych znaczną rolę odgrywają koleje. Nazajutrz po głównej przejażdżce pary królewskiej uroczystości koronacyjne ukończą się wielkim przeglądem floty w porcie Spithead. Bardzo znaczna część publiczności uda się tam koleją, skutkiem czego zarządy kolei Londyńskiej i South-Western postanowiły w dniu owym od wczesnego ranka wysłać 64 pociągów z pauzami po 4 minuty. Już teraz odbywają się dla wyćwiczenia służby kolejowej próbne jazdy pociągów.

Z Tow. „Szkoły ludowej“.

Zarząd główny Towarzystwa „Szkoły ludowej“ uprasza nas o zamieszczenie następującego oświadczenia:

Zarząd główny Tow. „Szkoły ludowej“, po ukonstytuowaniu się po walnem zgromadzeniu delegatów w maju b. r. podaje do wiadomości publicznej, co następuje:

Wobec niedokładnych, a tu i ówdzie nie odpowiadających prawdzie i tendencyjnych sprawozdań w niektórych pismach codziennych o tegorocznym zjeździe delegatów Tow. „Szkoły ludowej“ i o uchwałach na tym zjeździe powziętych, zarząd główny Towarzystwa poczuwa się do obowiązku stwierdzić, że ani przebieg zjazdu, ani uchwały wspomniane, ani wreszcie działalność Towarzystwa i jego składowych organów, nie daje prawa do wysnuwania wniosków, jakoby Tow. „Szkoły ludowej“ poszło lub miało pójść w służbę jakiegokolwiek stronnictwa politycznego.

Wierne celom, jakie mu wytknęli jego założyciele — a wśród nich mężowie tej miary, jak ś. p. Adam Asnyk, Tow. „Szkoły ludowej“ dąży konsekwentnie w miarę sił swoich, środkami przez statut wskazanemi do kulturalnej obrony interesów ludności polskiej wszędzie tam, gdzie one z punktu widzenia ogólno narodowego są lub mogą być najwięcej zagrożone. Z drogi tej ani zarząd główny, ani poszczególne Koła Towarzystwa na krok dotąd nie zeszły — a nie zmierzają też ku temu bynajmniej uchwały na tegorocznym zjeździe delegatów powzięte. Nie ujawniła się również na zjeździe z żadnej strony tendencya osłabienia w czemkolwiek jednolitości akcyi Towarzystwa; przeciwnie — opinie i wnioski, wyszłe z inicyatywy delegatów i Kół, jakkolwiek co do sposobów i środków działania w szczegółach odmienne, zbiegały się w jednomyślnem, zgodnem zrozumieniu zasadniczych, głównych celów i zadań instytucyi. Zadania te otwierają tak rozległe pole pracy obywatelskiej, że mogą i winni znaleść się tu obok siebie ludzie najrozmaitszych przekonań i obozów politycznych, złączeni jedną siłą służenia świętej sprawie narodowej. Zarząd główny wierzy też silnie w żywotność tej idei i przejęcia się nią całego społeczeństwa polskiego, nie wątpiąc ani na chwilę, że pod sztandarem Towarzystwa i pod hasłem jego: „przez oświatę do unarodowienia ludu“ szeregi ochotnych pracowników stale się zwiększać będą.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

Walne zgromadzenie krakowskiego oddziału odbędzie się jutro dnia 12 b. m. o godzinie 7 wieczorem w biurze Towarzystwa (ulica Kolejowa, 18).

Oddział krakowski liczył w r. b. członków zwyczajnych 566. Przybyło nowych 320, ubyło 169. W roku ubiegłym odbyło się w Krakowie 170 wykładów przy udziale 51.679 słuchaczy, w tem 22.395 mężczyzn i 29.184 kobiet. Największa ilość słuchaczy na 1 wykładzie wynosiła 1.000 osób, najmniejsza 60, przeciętnie zaś 303. — Na prowincyi staraniem oddziału krakowskiego odbyło się kilkanaście wykładów okolicznościowych; 5 wykładów odbyło się w stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej w Krakowie.

Komisya osobna oddziału zajmowała się wydawnictwem broszur popularnych. Dotąd wydano 3 broszury w 5.000 egzemplarzy: „Opowiadania Bartosza o Polsce“ napisała Marya Wysłouchowa; „O formach rządu“ napisał Ignacy Daszyński; „O narodowościach Austro-Węgier“ napisał Leon Wasilewski.

Zarząd nosi się z myślą, aby, oprócz wykładów publicznych, urządzić szkoły wieczorne, gdzieby mniejsza już ilość słuchaczy przechodzić mogła systematycznie pewne działy nauk.

Dochody w roku ubiegłym wynosiły 8.388 koron 89 halerzy (wraz z pozostałością z roku poprzedniego). Wydano 5.230 koron 40 halerzy. Pozostało: w bieżącym funduszu w gotówce 340 koron 19 halerzy, w funduszu zaś na budowę własnego domu 2.818 koron 30 halerzy.

Sprawozdanie kończy się następującemi słowy: „Na rok przyszły przybywa nam znaczny ciężar, trudności pracy się zwiększają. Dotychczas rozporządzaliśmy salą amfiteatru Nowodworskiego, którą senat akademicki oddawał nam bezpłatnie. Teraz salę przebudowują, gdyż gmach cały użyty będzie do rozszerzenia Biblioteki Jagiellońskiej, my szukać musimy nowego lokalu. Tak dogodnego, jak dotychczas, i bezpłatnego w dodatku — nie dostaniemy nigdzie; marzymy więc o wystawieniu w Krakowie własnego domu, gdzieby mieściły się sale wykładowe, biblioteka, czytelnia i pracownie naukowe.

„Gdy dom „Uniwersytetu ludowego“ stanie, skupi się w nim życie umysłowe szerokich warstw Krakowa, przybędzie ognisko, do którego każdy, pragnący wiedzy, będzie mógł przyjść i korzystać z niej. Do urzeczywistnienia marzeń naszych potrzebną jest jednak znaczna kwota pieniężna. Rozpoczęliśmy już akcyę zbierania składek na ten cel, mamy sumę 2.818 koron 30 halerzy — lecz cóż to znaczy jeszcze, z tem ani możemy myśleć o przystąpieniu do budowy domu. Do społeczeństwa zatem zwracamy się, licząc na poparcie dążeń naszych. Społeczeństwo zrozumie potrzeby własne i — mamy nie płonną nadzieję — zapragnie je zaspokoić, zadośćuczynić rosnącej potrzebie nauki i uświadomienia, dlatego liczymy, że dopomoże nam w zbieraniu funduszów na budowę domu dla „Uniwersytetu ludowego“ w Krakowie, który istnieniem swojem stwierdzi, że wiedzy pragniemy i pojmujemy już jej doniosłość.

Dobrowolne składki na budowę domu „Uniwersytetu ludowego“ imienia Adama Mickiewicza w Krakowie, nadsyłać należy na ręce skarbnika: Kraków, ulica Kolejowa, l. 18. II piętro, Inżynier p. Br. Urbanowicz.“

Zjazd delegatów poszczególnych oddziałów uniwersytetu ludowego imienia Adama Mickiewicza odbędzie się we Lwowie dnia 15 b. m. w sali Uniwersytetu ludowego (pasaż Mikolascha). Początek o godzinie 9 zrana.

Kronika.

Kraków, 11 czerwca.

Nowa Rada miasta. Zapowiedziane na dzisiaj pierwsze posiedzenie komisyi weryfikacyjnej nowej Rady miasta Krakowa zostało odwołane. Terminu pierwszego posiedzenia tej komisyi, dotychczas prezydent miasta p. Friedlein nie oznaczył, ale z pewnością odbędzie się ono w przyszłym tygodniu.

Wybór rektora uniwersytetu Jagiellońskiego, który miał się odbyć dzisiaj, odłożony został do jutra w południe.

Marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki przejechał dzisiaj przez Kraków do Wiednia, gdzie zajmie się sprawą zwołania Sejmu galicyjskiego.

Czeska Beseda w Krakowie urządza przedstawienie amatorskie w sobotę 14 b. m. wieczór w sali browaru braci Johnów.

† Eugeniusz Kuczkowski, emerytowany radca namiestnictwa, umarł wczoraj w nocy. Pogrzeb jutro po południu. Zmarły przez dłuższy czas był delegatem namiestnika w Krakowie.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum III w Krakowie, który odbył się pod przewodnictwem p. Seweryna Arzta, dyrektora gimnazyum w Wadowicach, złożyli: Bankiewicz Józef, Brzeziński Jan, Bujak Władysław, Buxbaum Izrael, Chwistek Leon (z odzn.), Ćwikiewicz Jan, Dąbrycz Władysław (z odzn.), Dura Maryan, Du Vall Zygmunt, Dziurzyński Mieczysław (z odzn.), Englender Efroim, Gąsiorek Franciszek, Gąsowski Wacław (ekst.), Gewürz Majer, Gołemberski Michał, Grodyński Jerzy, Jakobsohn Bernard (z odzn.), Jangustyn Władysław, Jonasz Fryderyk (ekst.), Kania Jan, Koneczny Gustaw, Konopka Józef, Kost Michał, Landau Juda (z odzn.), Lesiecki Włodzimierz, Litwiniszyn Józef, Malinowski Bronisław (ekst. z odzn.), Marszałek Władysław, Matyja Stanisław, Meisels Leon (z odznaczeniem), Michalski Janusz, Michałowski Witold, Molkner Wilhelm, Momot Jan, Morawski Kazimierz (z odzn.), Ostrowski Felicyan (ekst.), Pierzchała Bronisław, Radwański Leonard, Remin Władysław (z odzn.), Rybołowicz Feliks, Sebesta Ottokar, Skąpski Mieczysław (z odzn.), Słotwiński Eugeniusz (ekst.), Smoleński Tadeusz (z odzn.), Szydłowski Maryan (z odzn.), hr. Tarnowski Hieronim (z odzn.), Wachtl Jan, Woroniecki Antoni, Zaczek Kazimierz (z odzn.), Zaleski Witold, Zawiliński Tadeusz. Do egzaminu poprawczego po wakacyach przeznaczono 7 uczniów; reprobowano na rok 7.

Wycieczkę do Bielan urządza w niedzielę 15 bm, po południu stow. drukarzy i litografów „Ognisko“. Czysty dochód przeznaczony na pomnożenie funduszów budowy własnego domu. W razie niepogody wycieczka odbędzie się w najbliższą pogodną niedzielę.

Wycieczkę do Lwowa osobnym pociągiem urządza „Czytelnia kolejowa“ w Krakowie. Pociąg ten odejdzie z Krakowa w sobotę dnia 5 lipca wieczorem. Powrót do Krakowa nastąpi w poniedziałek dnia 7 lipca zrana. Ceny jazdy możliwie tanie. Komitet ręczy za wygodny przewóz uczestników i opiekę nad biorącymi udział w wycieczce. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Nasze „Sokoły“. Wydział krajowy zbadał stosunki Towarzystw gimnastycznych w Galicyi i przedłożył Sejmowi obraz stosunków majątkowych całego naszego sokolstwa. Mamy przeto 93 Towarzystw sokolich w Galicyi, z których 90 należy do Związku „Sokołów“. Liczą razem 9434 członków, z których 1202 przypada na miasto Lwów, 912 na na miasto Kraków; wyżej 300 członków liczą miasta: Przemyśl i Stanisławów, wyżej 200 Tarnów, Bochnia, Rzeszów i Kołomyja, wyżej 100 członków mają miasta: Krosno, Jarosław, Podgórze, Wadowice, Tarnopol, Nowy Sącz, Stryj, Sanok, Brzesko, Borszczów, Złoczów, Gorlice, Łańcut, Jaworów, Sambor, Rohatyn, Brzeżany i Buczacz. Reszta Towarzystw ma niżej 100 członków.

Otóż Sejm przeznaczył w budżecie na r. 1901 ryczałt w kwocie 4000 koron na zasiłki dla polskich i ruskich Tow. gimn. „Sokół“. Z ryczałtu tego przyznał Wydział kraj. następujące zasiłki: Tow. „Sokół“ w Przemyślu i Rzeszowie po 400 kor., w Stanisławowie i Bochni po 300 kor., w Białej, Horodence, Jarosławiu, Kołomyi, Stryju i Wadowicach po 200, w Brzeżanach i w Jaworowie po 150, w Bóbrce, Chrzanowie, Dolinie, Gorlicach, Podgórzu, Sniatynie, Żółkwi i ruskiemu Tow. „Sokił“ we Lwowie po 100, wreszcie Tow. w Jordanowie, Kopyczyńcach, Łańcucie, Przeworsku, Wojniczu i Zagórzu po 50 koron.

Wojciech Kossak. Niektóre z pism niemieckich zamieściły wzmiankę, jakoby w Malborgu, podczas znanej mowy cesarza Wilhelma w otoczeniu jego znajdował się znany artysta malarz, p. Wojciech Kossak. Z tego powodu stał się p. Kossak przedmiotem ostrych wycieczek polskiej prasy. W warszawskiej „Gazecie Polskiej“ ogłasza p. Kossak pismo następujące:

„W imię sprawiedliwości proszę sprostować wiadomość, jakobym był w Malborgu. Byłem proszony, ale nie pojechałem. Świadkami posłowie polscy w Berlinie“.

Sądzimy, że p. W. Kossak przyzna, iż po mowie cesarza Wilhelma w Malborgu, na dworze jego niemasz miejsca dla polskiego artysty.

Zawód miłości przyczyną samobójstwa. Wczoraj do tutejszych władz nadeszło od posterunku żandarmeryi w Mogile doniesienie, że na brzegu Wisły leży tam ciało jakiegoś młodego, porządnie ubranego człowieka, który na piersi ma głęboką ranę, jakby od postrzału. Natychmiast wyjechała do Mogiły komisya sądowo-lekarska, złożona z sędziego śledczego p. Klimeckiego, oraz lekarzy pp. dra Szaitra i dra Zolla. Po przeprowadzeniu dokładnych badań okazało się, że zmarłym jest Bogusław S., koncepista namiestnictwa, liczący lat 28, który przed kilkunastu dniami przybył do Krakowa. Denat nad brzegiem Wisły strzelił widocznie w pierś z rewolweru i wpadł w wodę, której prąd uniósł go aż do Mogiły. Stwierdzono, iż rana pochodzi od kuli rewolwerowej, która przeszyła serce. Zmarły pozostawił list do rodziny, w którym wspomina o zamiarze odebrania sobie życia z powodu zawodu w miłości.

Wykaz przedmiotów zgubionych od dnia 1 do 30 kwietnia br., a złożonych w Kasie miejskiej magistratu, można przejrzeć w administracyi naszego dziennika w godzinach biurowych od 10—12 przed południem i od 4—5 po południu. Po odbiór zgubionych rzeczy, po udowodnieniu własności, zgłaszać się należy do biura III wydziału magistratu w godzinach urzędowych.

Z sali sądowej. Za nałogową kradzież skazaną została dzisiaj 40 lat licząca wyrobnica, Franciszka Zapałowiczowa na 2 lata ciężkiego więzienia. Zapałowiczowa kilkakrotnie odsiadywała karę więzienia za kradzież; dnia 24 lutego b. r. wyszła z więzienia, a w parę tygodni później, z powozu obywatel Al. W., stojącego przed jednym ze sklepów przy ulicy Jagiellońskiej ściągnęła, pled wartości 32 koron. Gdy sędziowie przysięgli zatwierdzili pytanie w kierunku nałgowe j kradzieży, trybunał wymierzył jej karę 2-letniego więzienia.

W drugiej rozprawie stawała, jako obwiniona, dziewczyna z Jeziorek, Maryanna Sroczanka, oskarżona o ciężkie uszkodzenie ciała. W bójce, stoczonej z powodu obelg słownych, z zarobnicą Szostakowną, Sroczanka biczyskiem uderzyła Szostakową w oko, tak, że ta odniosła z tego uderzenia znaczne osłabienie wzroku, przez wydział lekarski zakwalifikowane, jako ciężkie upośledzenie wzroku.

Rozprawie przewodniczył radca sądu krajowego, p. Turowicz, oskarżał zastępca prokuratora dr Chwalibogowski, Sroczankę bronił adwokat dr Skąpski.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie w myśl wywodów obrońcy, dra Skąpskiego, zatwierdzili pytanie w kierunku obrony koniecznej, a trybunał uwolnił oskarżoną.

Dwie te rozprawy zakończyły czerwcową kadencyę sądów przysięgłych, która trwała wszystkiego 9 dni. Następne sądy przysięgłych rozpoczną się aż we wrześniu, do którego to czasu czynnym będzie tylko krajowy sąd karny zwyczajny.

„Polska bursa ludowa“ powstaje w Samborze. Komitet zawiadamia nas, że zakłada bursę w tym celu, aby choć w części złemu zaradzić i umożliwić dzieciom włościańskim narodowości polskiej wstęp do szkół średnich, seminaryów, szkół zawodowych w kraju istniejących. Statut zatwierdzony już został przez namiestnictwo. Komitet nie posiada atoli środków na opędzenie pierwszych wydatków z założeniem i urządzeniem bursy połączonych, zwraca się więc do patryotycznej ludności polskiej o przyczynienie się groszem choćby drobnym do urzeczywistnienia tego dzieła. Wszelkie datki przyjmuje skarbnik p. Jan Hawroth w Samborze.

Jezuici w Wiśniczu. Przed kilkunastu dniami przejechało przez Bochnię kilkunastu Jezuitów, zdążających na dworzec kolei, a wracających z Wiśnicza, gdzie oglądali tamtejszy zakład karny i kościół przy nim się znajdujący. Wówczas sądziliśmy, że była to zwyczajna wycieczka, dziś rozeszła się na wiarę zasługująca wieść, że Jezuici kupują na własność zakład karny wraz z kościołem za pół miliona koron, że targ między nimi a ministerstwem ma być w tych dniach ubitym, że ministerstwo skłonnem jest do sprzedaży, bo zakład karny oddalony jest od kolei i nie odpowiada dzisiejszym wymaganiom.

W Czerniowcach zawiązuje się ruskie Towarzystwo historyczne.

Duchowne seminaryum w Stanisławowie. Ministerstwo wyznań i oświaty poleciło przystąpić jak najrychlej do budowy grecko-katolickiego seminaryum duchownego w Stanisławowie.

Nowe ruskie Towarzystwo kredytowe założono w Delatynie d. 7 b. m., mianowicie „Ruską Kasę, zarejestrowaną z ograniczoną poręką“, w celu niesienia pomocy kredytowej biednym Hucułom.

Biskupem kujawsko-kaliskim w miejsce zmarłego przed kilku dniami ks. Bereśniewicza, który już na kilka miesięcy przed zgonem ustąpił ze swego stanowiska, na onegdajszym konsystorzu papieskim wybrany został ks. kanonik Stanisław Zdzitowiecki, administrator dyecezyi sandomierskiej od chwili zgonu ś. p. biskupa Sotkiewicza.

Kronika warszawska. „Kuryer Codzienny“ rozpisuje konkurs na feleton o 300 wierszach. Nadesłać należy do dnia 24 b. m. rękopis wraz z kopertą, zawierającą nazwisko autora i godło, które powinno być również wypisane na rękopisie. Trzy najlepsze z nadesłanych prac zostaną przez redakcyę łącznie z Bolesławem Prusem wybrane i kolejno wydrukowane. Wyboru z pośród tych trzech prac dokonają sami czytelnicy w ciągu 3 tygodni od daty wydrukowania ostatniego z trzech feletonów; autorowi feletonu, który otrzyma największą liczbę głosów, wypłaconą zostanie nagroda 50 rubli, oprócz zwykłego honoraryum autorskiego.

Na przesłane przez komitet Kasy literackiej Maryi Konopnickiej wyrazy hołdu i życzenia z powodu 25-letniego jubileuszu, znakomita poetka nadesłała następującą odpowiedź:

„Z głębokiem wzruszeniem otrzymuję w drogiej mi odezwie Szanownych Panów nowy dowód, jak żywo i gorąco biją u nas serca dla swojskiej pieśni. Pieśni więc hołd i tym sercom, które dla niej biją; a pieśniarzowi ta drobna tylko cząstka, jaką wysłużył sobie, potrącając w duszach Rodaków żywo tam drgające struny. Tę więc cząsteczkę biorę dziś dla siebie z serdeczną wdzięcznością, iżeście mi ją przyznać raczyli. Z braterskiem pozdrowieniem i głębokim szacunkiem. *Marya Konopnicka.*

Rimini, dnia 1 czerwca 1902 r.

W Warszawie umarł wczoraj właściciel księgarni, Bronisław Brzozowski, przeżywszy lat 37.

Nowe języki słowiańskie. Urzędowy spis ludności podaje liczbę ludności Rjeki w r. 1900 na 39.542 dusz. Według narodowości spis wykazuje: Włochów 17.354, Madziarów 2.842, Niemców 1.945, Illirów (!) 5.146, Chorwatów 7.497, Słowieńców 2.251, Słowian (!) 1.241, Serbów 55, ludzi, mówiących wiejskim językiem, 863. W istocie jest w tym okręgu najmniej 25.000 Słowian, ale Włosi musieli sobie w wykazie wytworzyć większość, choćby wymyśleniem nowych Słowian.

Millerand, były minister w gabinecie Waldecka-Rousseau, podjął znowu swoje czynności jako adwokat. Wczoraj po raz pierwszy pojawił się w sali sądowej.

Pożar w Londynie. Przedwczoraj wieczór, jak to już wczoraj doniósł telegram, w biurze pewnego towarzystwa dla elektryczności przy ulicy Queen Victoria powstał pożar. Płomienie odcięły kilku robotnikom odwrót, a zajęte pracą dziewczęta na piątem piętrze pozbawione zostały ratunku, gdyż drabiny straży ogniowej były za krótkie. Dziewczęta rzucały się z okien na ulicę. Siedm z nich odstawiono do szpitala. Ogień ugaszono wprawdzie szybko, mimoto pod gruzami znaleziono 9 zwłok na pół zwęglonych.

Międzynarodowe wyścigi oficerów odbywają się obecnie w Turynie. Przy I numerze programu oficerowie konnicy austryackiej zdobyli 4 pierwsze nagrody. Wyścigi trwać będą do dnia 24 b. m., gdyż stawiło się bardzo wielu uczestników.

Wóz tramwaju elektrycznego w Gdańsku, przejeżdżając koło tamtejszego cmentarza, najechał na ludzi, którzy właśnie przenosili trumnę z karawanu na nosze. Dwaj tragarze zostali ciężko zranieni, dwaj zaś lekko.

Sprawa Teresy Humbert zaczyna wywierać wpływ na bieżącą politykę. I tak wczorajsze oświadczenie ministra sprawiedliwości, Vallé, skierowane przeciwko generalnemu prokuratorowi, Bulotowi, wywołało burzę w prasie radykalnej, która ostro występuje przeciwko nowemu ministrowi z tego powodu, że zwierza się ze swoich planów przed współpracownikiem nacyonalistycznego pisma „Echo de Paris“. Generalny prokurator, Bulot, odgrywał ważną rolę w procesie przeciwko Déroulèdeowi, a następnie przeciwko Asumpcyonistom.

Mimo tego epizodu nowy gabinet uważa za jeden z punktów swojego programu ukaranie wszystkich winnych w sprawie Teresy Humbert, bez względu na ich przekonania polityczne. Nie chciano mi — opowiadał minister Vallé współpracownikowi „Echo de Paris“ — powierzyć teki ministra sprawiedliwości pod pozorem, że występowałem w sprawie Teresy Humbert jako adwokat jednego z jej głównych wierzycieli. Nie podzielałem zdania moich kolegów, owszem sądziłem, że właśnie dlatego powinienem objąć tę tekę, ponieważ przyczyniłem się do zdemaskowania oszustki. Koledzy uznali słuszność mojego zapatrywania i otrzymałem tekę ministra sprawiedliwości.

Następnie opowiadał Vallé wspomnianemu dziennikarzowi, że w procesie bankiera Lattaniego, którego zastępował Vallé, pani Humbert przychodziła do sądu zawsze w towarzystwie radcy stanu Jacquina. Sędzia śledczy Leydet obchodził się z nią tak, jak gdyby była ofiarą bankiera. To postępowanie Leydeta w związku z protegującem panią Humbert stanowiskiem generalnego prokuratora Bulota, oburzyło do tego stopnia Valléego, że zażądał od ówczesnego ministra skarbu Caillaux wyjaśnienia, czy od spadku po Crawfordzie został opłacony podatek spadkowy. Odpowiedzi nie otrzymał żadnej, natomiast adwokat Teresy Humbert, Dubuit, dowiedziawszy się o tem drogą poufną, groził Vallému skargą do rady dyscyplinarnej Izby adwokackiej. Dopiero gdy otworzono kufer Teresy Humbert z rzekomemi milionami, wniósł Vallé imieniem bankiera Lattaniego doniesienie karne, ale nie na ręce Bulota, lecz na ręce prokuratora Herbaux, który natychmiast wdrożył śledztwo przeciwko Teresie Humbert. Na ostatek oświadczył minister Vallé wobec współpracownika „Echo de Paris“, że wszystkich środków użyje, ażeby oszustów uwięzić, i że generalnego prokuratora Bulota złoży z urzędu. Wczoraj przyjął Vallé Bulota na audyencyi, która trwała półtorej godziny.

Rozbójnictwo na Kaukazie nie ucicha, przybierając niekiedy postać formalnych najazdów zbrojnych z sąsiedniego państwa. Świeżo np. donoszą z powiatu dżawadzkiego do gazety „Kaspij“:

„W tych dniach 54 poddanych perskich, uzbrojonych w strzelby, przekroczywszy granicę perską, napadło na wieś pograniczną Mursały w celach rozboju. Widząc tak liczny najazd, bezbronni mieszkańcy schronili się do pobliskiego lasu, rozbójnicy zaś zabrali 150 sztuk bydła i powrócili do Persyi. Nie zadawalniając się tem, przeszli oni jeszcze raz granicę i w podobny sposób zrabowali wieś pograniczną Oldżalar“.

Mianowania i przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł radców sądowych i naczelników sądów powiatowych w Galicyi: Artura Adlofa z Krakowca do Tarnopola, Karla Sypajłę z Medenic i Grzegorza Charaka z Kulikowa, obu do Lwowa; Mikołaja Werbowego ze Zbaraża do Kołomyi, Władysława Smólskiego z Horodenki do Sanoka, a Franciszka Moora z Sanoka do Przemyśla.

Minister sprawiedliwości mianował sekretarzy sądowych radcami sądowymi: Franciszka Ksawerego Limbacha w Sanoku, Eugeniusza Nazarkiewicza w Stanisławowie i Antoniego Nehrebeckiego z Przemyśla dla Tarnopola.

Składki. Abituryenci klasy VIII A. gimnazyum Sobieskiego w Krakowie, zamiast urządzić komers, złożyli na gimnazyum polskie w Cieszynie 73 K.

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek 12 czerwca: „Mazepa“.

W sobotę 14 czerwca: „Król Henryk IV.“ (część I.) Szekspira.

W niedzielę 15 czerwca: „Król Henryk IV“.

Repertoar Teatru ludowego.

We czwartek 12 czerwca (po zniżonych cenach): „Żyd polski“.

W sobotę 14 czerwca: „Wesele landszturmisty“, farsa w 4 aktach.

W niedzielę 15 czerwca po południu: Krakowiacy i górale“ (przedstawienie dla włościan); wieczór „Kościuszko pod Racławicami“.

Z kalendarza. We czwartek 12 czerwca: Eschila b. m., Onufrego w. i Jana w.; w piątek 13 czerwca: Antoniego z Padwy w.; w sobotę 14 czerwca: Bazylego W. b. w. d. k.

Wschód słońca 12 czerwca o godzinie 3 minut 33, zachód o godzinie 7 minut 46; długość dnia godzin 16 minut 13.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 10 czerwca pochmurnie. Termometr doszedł od 8·8 do 23·4 C.

Barometr opada.

Dnia 11 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 738·2 mm, termometru 13·4 C.

Wiatr zachodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **A. i M. Mazanowscy „Podręcznik do dziejów literatury polskiej“.** Kraków. 1902. Nakładem księgarni D. E. Friedleina.

Książka ta jest nader cennym nabytkiem w naszej literaturze szkolnej. Pożyteczną będzie niezmiernie zwłaszcza dla młodzieży gotującej się np. do egzaminów dojrzałości. — Dotychczas używane przez uczniów podręczniki w celu powtórzenia materyału, poznanego z „Wypisów“ szkolnych, były za szczupłe. Podręcznik Kurpiela jest suchym rejestrem nazwisk autorów i dzieł, niejako spisem rzeczy, zawartych w „Wypisach“ Tarnowskiego. Obszerniejszą jest książeczka Chociszewskiego, ale i ta, choć podaje treści dzieł najważniejszych, charakterystyki dzieł i pisarzy prawie nie dotyka. — Brak, długo odczuwany, zaspakaja dopiero Podręcznik Mazanowskich.

Mamy tu obraz piśmiennictwa naszego od Reya i poprzednich aż do najnowszych, do Rydla, Przybyszewskiego i Wyspiańskiego. Lwią część obrazu zajmuje oczywiście wiek XIX. Ze szczególną znajomością przedmiotu i miłością skreślone są charakterystyki wielkiej trójcy poetyckiej i Kochanowskiego. Treść obszerna wszystkich arcydzieł literatury naszej, nawet „Wesela“ Wyspiańskiego, są nie małej wagi i znaczenia w tym podręczniku. A za co głównie dzięki autorom się należą, to, że doprowadzili swój przedmiot aż do czasów najnowszych, gdy podręczniki szkolne zajmują się tylko literaturą do połowy XIX wieku. — Przynajmniej stąd zaczerpnie każdy wiadomości o tem, co wie dzieć powinien, a czego go szkoła przepisowo nie uczy. Szkoda tylko, że nie ma chronologii życia i dzieł najważniejszych pisarzy w tym sposobie, jak to znajdujemy w podręczniku do literatury niemieckiej Kummera i Stejskala.

— **„Architekta“**, miesięcznika, poświęconego architekturze, budownictwu i przemysłowi artystycznemu, wydawanego od lat trzech w Krakowie, opuścił prasę Nr 5, i jak poprzednie, odznacza się bogatą treścią tak pod względem ilustracyj, jak i tekstu. W sprawie witrażów i polichromii Wawelu zabiera głos architekt p. Ekielski, oświadczając się za rozdaniem tych robót polskim artystom drogą konkursu: o pałacu w Rogalinie pisze architekt, p. Hendel. Z odbitych, nader starannie i kunsztownie rycin, numer ten zawiera wyobrażenie witraży w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie, kompozycyi Stanisława Wyspiańskiego, podobiznę pałacu w Rogalinie, model domu czynszowego podług projektu architekta Pokutyńskiego, oraz zakładu Matki Bożej miłosierdzia w Łagiewnikach obok Krakowa.

Dział ekonomiczny.

Z krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej. Wczoraj o godz. 5 po połndniu odbyło się pierwsze posiedzenie krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej w nowym składzie. — Posiedzenie w braku prezesa zagaił delegat namiestnictwa p. Fedorowicz, zapraszając najstarszego wiekiem członka Izby p. Mendelsburga do zarządzenia wyborów prezydyum Izby.

Prezesem Izby na 27 głosujących wybrany został wszystkiemi głosami p. Albert Mendelsburg, wiceprezesem p. Henryk Schwarz, delegatem Izby p. Dattner.

Z kolei poseł do parlamentu z krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej dr Arnold Rapaport skład sprawozdanie poselskie. W dłuższej mowie poseł Rapaport dowodził, że popierał zawsze myśli i wnioski pochodzące z krakowskiej Izby handlowej. Omawiając ugodę z Węgrami, mowca zaznaczył, że ugoda taka dla Galicyi jest bardzo niekorzystną, gdyż oddaje słabą ekonomicznie Galicyę na łup bogatych Węgier, stronnictwo mowcy jest za ugodą „z wyższych względów politycznych“, idzie bowiem o utrzymanie całości i mocarstwowego stanowiska monarchii.

Zastanawiając się nad ekonomicznym stanem Galicyi, brakiem pracy i zarobku, poseł Rapoport zaznaczył, że od roku 1904 rozpoczną się w kraju wielkie roboty publiczne, przy których znajdą zajęcie wielkie masy robotników. Mowca rozpatrzył następnie sprawę uregulowania Wisły i otwarcia na niej żeglugi; wnioski i zabiegi w tej mierze Izby odniosły dobry skutek. Podwyższono już kwoty na regulacyę Wisły, a port w Nadbrzezin będzie w przyszłym roku otwarty, zbliża się też czas otwarcia żeglugi na Wiśle. Co do budowy dróg wodnych podał p. poseł, że w głównej dyrekcyi w Wiedniu, na czele której stanął p Mrazik, utworzono kilka biur, z tych jedno specyalnie poświęcone Galicyi. W tem biurze pracuje pięciu Polaków: pp. Czerwiński, Piekarski, Pietraszkiewicz, Dobrowolski i Krupiński. Za kilka tygodni wyjadą do Galicyi dwie sekcye inżynierów celem zdjęcia na miejscu planów, które posłużą potem do rewizyi trasy; osobno wysłano za granicę kilku inżynierów, między nimi p. Michała Kornellę, aby tam porobili potrzebne studya i zebrali potrzebne wskazówki.

W zakończeniu swego sprawozdania mowca dotknął jeszcze sprawy kolei północnej i zaznaczył czynione starania o przyznanie krajowym rękodzielnikom większego udziału w dostawach dla armii.

Po skończonej mowie posła Rapoporta przewodniczący zamknął posiedzenie Izby.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 10 czerwca 1902 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 19·20 do 19·80. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 15·80 do 16·60. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 15·20 do 15·60. Owies z opłatą akcyzową od 17·20 do 17·80. Groch od 18·— do 26·—. Tatarka od 14·— do 18·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 16·—. Jagły od 18·— do 24·—. Siano od 7·40 do 7·80. Słoma od 5·— do 5·40. Koniczyna od 8·— do 8·20. Ziemniaki za hektolitr od 3·20 do 4·—. Jaja za kopę od 2·20 do 2·80. Masła za 1 klg. od 1·40 do 1·80. Masła za garniec od 5·— do 6·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 178·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 13·70. Wyka za 100 klg. od —·— do 15·—. Koniczyna nasienna za 100 klg. od —·— do —·—.

Wiedeń, 11 czerwca. (Targ zbożowy.) Pszenica na maj-czerwiec od 9·60 do 9·61. Pszenica na jesień od 8·22 do 8·23. Żyto na maj-czerwiec od 7·70 do 7·75. Żyto na jesień od 7·00 do 7·01. Owies na maj-czerwiec od 5·42 do 5·43. Owies na jesień od —·— do —·—. Kukurudza na maj-czerwiec od 5·44 do 5·45. Kukurydza na czerwiec-lipiec od —·— do —·—. Kukurydza na lipiec-sierpień od —·— do —·—. Kukurydza na sierpień-wrzesień od —·— do —·—. Kukurydza na wrzesień-październik od —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień od 7·32 do 7·33. Rzepak na wrzesień-październik od 6·12 do 6·14. Olej rzepakowy na wrzesień-grudzień od 12·10 do 12·20.

Kukurydza i pszenica silnie, reszta pewnie; — pochmurno.

Budapeszt, 11 czerwca. (Targ zbożowy.) Pszenica na czerwiec od 9·20 do 9·25. Pszenica na październik od 7·98 do 7·99. Żyto na październik od 6·65 do 6·66 Owies na październik od 5·78 do 5·80. Kukurydza na czerwiec od 5·16 do 5·17. Kukurydza na sierpień od 5·23 do 5·25. Rzepak na sierpień od 16·65 do 16·75.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie lepsze; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 10 czerwca.

Za duszę ś. p. Ujejskiego Rada gminna w Zubrzy (pod Lwowem) urządza jutro, t. j. we środę, za spokój duszy ś. p. Kornela Ujejskiego, dobrodzieja ludu tamtejszego, fundatora kościoła i założyciela Kasy pożyczkowej, uroczyste nabożeństwo żałobne w tamtejszym kościele parafialnym.

Wybory do Rady m. Lwowa. Na podstawie dotychczasowego wyniku skrutynium w czterech salach ponad absolutną większość wynoszącą 1891 głosów, otrzymali następujący (7) kandydaci: dr Aszkenazy, Chołodecki, Jasiński, Makusz, Mokszycki, dr Rutowski i Thom. Ci zostali już stanowczo wybrani.

Dzień Szkoły ludowej na wystawie politechnicznej, urządzony staraniem „Koła im. T. T. Jeża“, odbędzie się w sobotę 14 b. m. W popołudniowych godzinach uproszeni profesorowie i inżynierowie udzielać będą objaśnień w poszczególnych działach.

„Czerwony krzyż“. Walne zgromadzenie kraj. Stow. „Czerwonego Krzyża“ odbędzie się w sobotę dnia 14 b. m. o godzinie 11 rano w sali ratuszowej.

Proces Regera. Trybunał kasacyjny odrzucił zażalenie nieważności tutejszej prokuratoryi państwa wniesione przeciw wyrokowi uwalniającemu wszystkich oskarżonych w procesie Witolda Regera i towarzyszy, a temsamem zatwierdził wyrok pierwszej instancyi.

Ruska „Proświta“ założyła już 1100 czytelń ludowych, w ich liczbie 56 w czasie od 1 stycznia po koniec maja.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We czwartek 12 czerwca: „Dramat Kaliny“ Zygmunta Kaweckiego.

W piątek 13 czerwca: „Weronika“, operetka Messagera.

W sobotę 14 czerwca: „Weronika“, operetka Messagera.

W niedzielę 15 czerwca po południu „Piękna z Nowego Jorku“, operetka Kerkera; wieczór „Dramat Kaliny“ Zygm. Kaweckiego.

(Telefonem).

Lwów, 11 czerwca. Wiec techników odbędzie się 14 b. m. w gmachu szkoły politechnicznej z następującym porządkiem dziennym: 1) Ustawy akademickie dla słuchaczów politechniki. 2) Sąd honorowy słuchaczów. 3) Reprezentacya młodzieży politechnicznej. 4) Kongres międzynarodowy studentów w Budapeszcie.

Na wiec ten zezwolił rektor wskutek wniesionego podania przez trzech słuchaczy imieniem komitetu zwołującego wiec.

Lwów, 11 czerwca. Wczoraj odbyło się tutaj zgromadzenie rządowych pomocników, dyetaryuszy i t. d. przy udziale około 100 osób. Zgromadzenie wysłało telegram do Klubu czeskiego w Wiedniu z prośbą, aby nie stawiał trudności w uchwaleniu podatku od biletów kolejowych, który ma wpłynąć na uchwałę ustawy stabilizacyi dyetaryuszy, a zadecydować los setek tysięcy dyetaryuszy. Nadto uchwalono rezolucye:

„Dyetaryusze rządowi domagają się usilnie dołożenia wszelkich starań, celem uchwalenia podatku od biletów kolejowych w obecnej sesyi i jak najrychlejszego wprowadzenia w życie drogą ustawy regulacyi płac dyetaryuszy.

„Zebrani solidaryzują się z uchwałami zapaść mającemi na zebraniu dyetaryuszy dnia 11 b. m. w Wiedniu.“

Lwów, 11 czerwca. Zawiązało się tutaj wczoraj stowarzyszenie zawodowe polskich fotografów. Celem i dążeniem stowarzyszenia jest stosowanie wszelkich nowości w dziedzinie sztuki fotograficznej.

Lwów, 11 czerwca. Wydział krajowy uchwalił rozpisać w najbliższych dniach rozprawę ofertową na budowę linii kolejowej Przeworsk-Bachórz. Budowa podzieloną ma być na 2 losy, a roboty zastrzeżone zostaną dla przedsiębiorców krajowych.

Strejk kamieniarzy.

Lwów, 11 czerwca. Komitet, stojący na czele strejku robotników kamieniarskich, ogłosił odezwę do ogółu robotników z wezwaniem do moralnego i materyalnego poparcia strejkujących.

Echa krwawych dni.

Lwów, 11 czerwca. W czasie ostatnich rozruchów ulicznych wybito we Lwowie, w domach, położonych przy placu Strzeleckim i sąsiednich ulicach szyb wartości około 4.800 K. W samym gmachu miejskiej strażnicy pożarnej wybito 286 szyb.

Lwów, 11 czerwca. Stan chorych, którzy odnieśli rany w czasie ostatnich rozruchów, stale się polepsza. Usiłowaniom lekarzy udało się utrzymać przy życiu tych chorych, co do których była słaba nadzieja, że operacya na coś się przyda. Pięć ofiar tylko zmarło, bo rany ich były tego rodzaju, że wiedza i ręka operatorów nic im pomódz nie mogła. Co do innych chorych zapewniają lekarze, że wszyscy się wyleczą, ale czy będą zdolni do pracy, dzisiaj jeszcze powiedzieć nie można.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Wiedeń, 11 czerwca. „Fremdenblatt“ pisze: Jedno z pism lwowskich doniosło, jakoby ambasador niemiecki poczynił kroki, aby nie zwoływano Sejmu galicyjskiego z obawy przed ewentualną manifestacyą antipruską. Jak nam donoszą, wiadomość ta jest zupełnie zmyśloną.

Halle, 11 czerwca. W mieszkaniu jednego studenta, poddanego rosyjskiego, zrobiono rewizyę i skonfiskowano jego bibliotekę.

Bruksela, 11 czerwca. Królowa belgijska, Marya Henryka, zapadła na poważną chorobę serca.

Haga, 11 czerwca. Dziennik urzędowy zamieszcza pismo królowej, zawierające podziękowanie dla tych wszystkich, którzy objawili podczas jej choroby współczucie, a następnie przesłali życzenia z powodu jej powrotu do zdrowia. Pismo zaznacza, że ten nowy dowód miłości ludu wzruszył królowę do głębi.

W sprawie bezrobocia we Lwowie.

Wiedeń, 11 czerwca. Bawi tu deputacya miasta Lwowa, złożona z wicaprezydenta miasta Ciuchcińskiego, radnych Lisiewicza i Janowicza, przedstawicieli pracodawców Makowicza i Markowskiego i przedstawicieli robotników Żelaszkiewicza i Bruśniaka.

Członkowie deputacyi pod przewodnictwem posła miasta Lwowa Głąbińskiego byli u prezesa Koła polskiego Jaworskiego, który zwołał komisyę parlamentarną Koła na posiedzenie, na którem każdy z członków deputacyi zabierał głos. Oświadczyli wszyscy, że gdyby nic w Wiedniu nie uzyskali, nie mają po co wracać do Lwowa i zażądali dotacyi przynajmniej 1 milion koron, aby zaspokoić nieodzowne na teraz potrzeby bezrobocia.

Komisya parlamentarna Koła zgodziła się na to żądanie i oświadczyła, że od rządu domagać się będzie rozpoczęcia uchwalonych już robót albo udzielenia pożyczki rządowej.

Sprawa naturalnie w parlamencie nie przyjdzie pod obrady, nie spodziewają się, aby to nastąpiło przy obecnej konstelacyi parlamentarnej.

Jaworski w tej sprawie będzie mówił z Körberem.

Klofacz o mowie cesarza Wilhelma.

Wiedeń, 11 czerwca. Dzienniki wiedeńskie bardzo oględnie streszczają wczorajszą mowę posła Klofacza w sprawie wystąpienia Wilhelma II w Malborgu. Z przytoczonych przez nie ustępów mowy podajemy nadto następujące szczegóły:

„Gadatliwy cesarz niemiecki stanął znów na czele wszechniemieckiej propagandy i użył wyrażeń, które dotychczas słyszano jedynie z ust mowców agitacyjnych. Jeżeli przeciętny człowiek mówi o „polskiej bezczelności“ i „sarmackiej bucie“, jest to tylko dowodem niedostatecznego wykształcenia. Gdy atoli wyrażenia takie padają z ust monarchy, za którego dynastyę pod Sedanem spłynęły strumienie krwi polskiej, to wnosić z tego można... iż buty gdzieindziej szukać należy, a dalej... że cesarz niemiecki objawił się światu nietylko jako wszechniemiecki fanatyk, ale także jako człowiek pozbawiony wszelkiego poczucia taktu. Cesarz niemiecki mówił tym razem nietylko o Polakach, lecz w obecności wysokiego austryackiego dygnitarza... wzywał Niemców także poza granicami Rzeszy niemieckiej do walki przeciwko Słowianom...

Gdy prezydent odebrał mowcy głos, zawołał poseł Fressl: Pfui! Precz z Wilhelmem II. Zginie on jeszcze przy najbliższym zamachu.

Pos. Schönerer: Nie drzyjcie tak ze strachu, nie bójcie się! Gdy słyszycie coś o cesarzu niemieckim, padacie zaraz z trwogi . . . .

Pos. Berger i Malik (wszechniemcy): Poczekajcie, Hohenzollernowie przyjdą i na was . . .

Pos. Choc (radykał czeski): Jesteście niewolnikami cesarza niemieckiego. Każcie się po . . . . . .

(Wśród ogólnej wrzawy ostatnich słów nie można już było dosłyszeć).

Lwów, 11 czerwca. Z powodu wczorajszego wystąpienia w Izbie poselskiej w sprawie znanej mowy malborskiej cesarza Wilhelma wysłali urzędnicy tutejszego magistratu następującą depeszę:

„Wielmożny poseł Klofacz Wiedeń, Abgeordnetenhaus.

„Czcigodny Panie! Za energiczny protest i napiętnowanie znanej mowy malborskiej na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów, wyrażamy Ci, Panie, cześć i podziękowanie.

„Urzędnicy magistratu król. stoł. miasta Lwowa“.

Depesza opatrzona jest kilkunastu podpisami.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 11 czerwca. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej zabiera głos prezydent Izby hr. Vetter i oświadcza, co następuje:

„Widzę się spowodowanym powrócić do wczorajszego zapytania posła Klofacza, wystosowanego przy końcu wczorajszego posiedzenia. Dopiero po zamknięciu posiedzenia mogłem poznać to zapytanie w dokładnem brzmieniu ze stenogramu. Wobec panującej wrzawy i niepokojów w Izbie nie mogłem słyszeć poszczególnych wyrazów, i zrobić użytek z przysługującego mi prawa dyscyplinarnego.

„Wyrażam tedy najżywsze ubolewanie z powodu ubliżającego godności Izby zajścia, szczególnie ubolewam, że pierwej nie mogłem zrobić użytku z mego prawa dyscyplinarnego“. (Protesty i wrzawa u czeskich radykałów).

Odczytano interpelacye i wnioski, wśród nich interpelacyę posła Ellenbogena i tow. z powodu zakazu cenzury wystawienia sztuki Hauptmanna: „Tkacze“. Do interpelacyi dołączony jest I. akt tej sztuki.

Zabiera głos prezes gabinetu, dr Koerber, i oświadcza, co następuje:

Przy końcu wczorajszego posiedzenia, gdy nie mogłem być obecnym w Izie, zdarzyła się rzecz, do której również powrócić muszę. Niedokładnie oddałbym swoje uczucia, gdybym powiedział, że rząd z oburzeniem odpiera wypowiedziane słowa. Raczej wolałbym powiedzieć, że słowa i zajścia te ze smutkiem odpieramy. Nie mamy prawa motywów i celów wypowiedzianych słów badać, przysługuje mi prawo krytyki, albowiem rząd jest reprezentacyą państwa wobec całej zagranicy. (Przerywania, protesty u czeskich radykałów. — Niemcy wołają o spokój.). Jak sobie panowie wyobrażacie wobec takich zajść spełnienie obowiązku odpowiedzialnego rządu? Jak sobie panowie wyobrażacie ukształtowanie stosunków do obcego państwa, jeżeli tutaj, w austryackiej Izbie poselskiej, rzuca się obelgi najgorszego rodzaju przeciw panującemu obcego państwa? dziś przeciw temu, jutro przeciw innemu?

Nie chcę wcale wspominać o tem, że wczorajsze słowa zwrócone były przeciw panującemu, który od objęcia rządów jest sojusznikiem naszej monarchii. (Protesty u czeskich radykałów. Niemcy krzyczą: Spokój!) W każdym podobnym wypadku sprawcy takich zajść grzeszą ciężko wobec państwa, nie mogą jednak szkodzić polityce państwa. Wśród takich stosunków stanowisko rządu jest jasne, a wyrażam to w ten sposób, że odmawiam odpowiedzi na wniesioną interpelacyę. (Wrzawa u czeskich radykałów).

Prezydent hrabia Vetter zawiadamia, że Wszechniemcy przyznali pierwszeństwo wnioskowi nagłemu pos. Klofacza i tow. w sprawie rzekomego wpływania na jednego sędziego w Beneszowie przez arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Zabiera głos pos. Klofacz, który protestuje przeciwko oświadczeniu prezydenta Izby i prezydenta gabinetu co do wczorajszego swego oświadczenia, a następnie w gwałtownej mowie atakuje arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

Zabiera głos prezes gabinetu, dr Koerber, i przedewszystkiem opisuje stan rzeczy. Jest rzeczą słuszną, że kancelarya arcyksiążęca zażądała przysłania odpisu wyroku w języku niemieckim. Jestto wogóle tylko aktem grzeczności. Sędzia wprawdzie 27 i 31 marca przyjęty został na posłuchaniu przez arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, było to jednak już po wydaniu wyroku, tak, że mowy nie może być o wpływaniu przez arcyksięcia na sędziego. — Mowca odpiera zarzuty, jakoby z jakiejś strony wpływano na niezawisłość sędziów i uważa wszelkie przeciwne twierdzenia za bezpodstawne. Zamiar, w jakim sprawa ta, już kilkakrotnie w interpelacyach a obecnie w formie wniosku nagłego została wytoczoną, jest jasny. Niema powodu, aby Izba swój drogi czas traciła na omawianiu tej sprawy, która ma służyć celowi wnioskodawcy. Omawianie tej sprawy, zdaniem dra Koerbera, jest wogóle niedopuszczalnem, a powaga polityczna osoby arcyksięcia powinna była wstrzymać łączenie z nim jakiejkolwiek agitacyi. (Oklaski, u czeskich radykałów protesty).

Przemawiał poseł Choc, który atakował arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, twierdząc, iż jest wrogo usposobiony dla Czechów.

Nagłość wniosku odrzucono 109 głosami przeciw 25 głosom.

Izba przystępuje do omawiania wniosku nagłego posła Malika w sprawie uregulowania stosunków łowieckich.

Poseł Malik (Wszechniemiec) mówi od 3 godziny i grozi, że będzie mówił jeszcze 5 godzin.

Sytuacya.

Wiedeń, 11 czerwca. Zdarzeniem dnia, jest uchwała klubu czeskiego, aby cofnąć wniosek o obstrukcyę z powodu podatku od biletów kolejowych. Klub obradował 2 godziny — posiedzenie było bardzo burzliwe. Uchwalono nie prowadzić obstrukcyi ale pod warunkiem: 1) że dochód z podatku biletowego użyty będzie na pewien z góry określony wyłączny cel; 2) że poczynione będą dla Czechów pewne koncesye językowe.

Pacak konferował w tej sprawie z Koerberem i jak twierdzi „N. Fr. Presse“, Koerber miał odmówić a minister czeski Rezek podał się do dymisyi. O dymisyi zamierzonej ministra Rezeka donosi także „N. W. Tagblatt“. Wiadomościom tym jednak nie można dawać wiary, bo jak twierdzi wybitny członek klubu czeskiego Forzt, z którym rozmawiałem, odmowę Koerbera uważa za nieprawdopodobną.

Słychać, że rząd zdecydowany jest prowadzić sesyę parlamentarną i nadal, nawet, gdyby rokowania z Czechami nie doprowadziły do żadnego rezultatu, a „N. Fr. Presse“ donosi, że o zwołaniu sejmów w chwili obecnej nie ma mowy. Jeżeli się tak stanie, to stanie się chyba tylko dlatego, aby nie zwoływać Sejmu galicyjskiego, któryby z pewnością zajął stanowisko wobec mowy cesarza Wilhelma w Malborgu.

Czesi podpisali wszystkie wnioski nagłe Wszechniemców.

Pacak jeszcze raz konferować będzie z Körberem. Sytuacya niepewna, rokowania trwają dalej.

Konferencya przewodniczących klubów ma się dziś odbyć.

Deklaracya Combesa.

Paryż, 11 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych nowe ministerstwo złożyło oświadczenie odczytane przez prezydenta gabinetu Combesa.

Deklaracya stwierdza, że powszechne głosowanie uznało politykę rządu, wysyłając do parlamentu jeszcze silniejszą większość. Rząd wzywa Izbę do jedności, która obecnie jest jeszcze bardziej konieczną niż kiedykolwiek dla obrony urządzeń republikańskich. „Chcemy — powiedziano w deklaracyi — armię trzymać zdaleka od polityki i przeszkodzić, by dawała posłuch karygodnym podszeptom. Część duchowieństwa chciała sprawę Kościoła katolickiego pomięszać z kongregacyami duchownemi — i wbrew duchowi ustawy zstąpiła na arenę wyborczą. Tego rodzaju mięszanie się nie powinno być tolerowane i wspólnie z Izbą będziemy musieli zbadać, czy środki, którymi rząd rozporządza, wystarczają, aby temu zapobiedz. — Równocześnie przedłożymy panom wniosek o zniesienie ustawy szkolnej z roku 1850, aby państwu znowu przywrócić jego prawa“.

Deklaracya stwierdza trudności finansowe i przyrzeka działać w duchu oszczędności. Między reformami zamierzonemi, jedną z pierwszych jest, aby do systemu fiskalnego wnieść więcej słuszności i ducha demokratycznego, a szczególniej, aby miejsce kilku starych podatków zastąpił powszechny podatek dochodowy. Rząd przedłoży wkrótce projekt ustawy w sprawie zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej i będzie go energicznie popierał. W końcu wspomina deklaracya o sojuszu z Rosyą i przyrzeka dalej w tym duchu pracować. Deklaracę przyjęto oklaskami.

Paryż, 11 czerwca. Głosy prasy francuskiej o deklaracyi Combesa są podzielone:

„Gaulois“ pisze: Deklaracya podnosi jasno, że rząd chce nadal prowadzić politykę Waldecka-Rousseau, to znaczy program republikańskiego ataku.

Socyalistyczne pisma podnoszą, że należało się spodziewać większej energii w formie i większej pewności w treści.

„Lanterne“ widzi w gabinecie nowym radykalizm bardzo umiarkowany.

„Echo de Paris“ uważa, że deklaracya nawet wywołała u zwolenników rządu złudzenie.

Radykalny dziennik „Rappel“ przyklaskuje deklaracyi.

„Petite Republique“ stwierdza, że deklaracya nie ma ani siły, ani jasności.

Przyjechał do Petersburga.

Petersburg, 11 czerwca. Do Peterhofu przybył książę Ferdynand bułgarski. Na dworcu powitał go w. ks. Włodzimierz i dygnitarze dworscy i państwowi. Książę przeszedł przed frontem kompanii honorowej, przyczem muzyka grała hym bułgarski, poczem udał się w powozie z w. księciem Włodzimierzem do pałacu „Aleksandria“, gdzie powitała go para carska.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 11 czerwca. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 691·25. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 710·—. Akcye Anglobanku 280·—. Akcye Unionbanku 543·—. Akcye Länderbanku 425·—. Akcye Bankvereinu 456·50. Akcye Bodencredit 960·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 704·50. Akcye kolei południowej 72·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. 284·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 452·—. Akcye kolei Północnej 5820. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 416·—. Akcye Rima Muranyi 517·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1579·—. Akcye fabryki broni 332·—. Akcye tureckie tytoniowe 294·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·70. Renta majowa 101·65. Austryacka renta koronowa 99·70. Węgierska renta koronowa 97·85. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·75. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·10. 4% Listy Banku hipotecznego 95·80. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·40. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·90. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·—. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·50. Losy tureckie 107·75. Marki 117·35. Ruble 253·75.

Usposobienie przy cichym przebiegu pewne. Kredyty silne.

Cukier (spok.) 17·50, spirytus (bez zmiany) 37·80. — Nafta bez zmiany.

Berlin, 11 czerwca. Zamknięcie giełdy o g. 4 m. 15. Austryackie kredyty ultimo 217·10. Austryackie koleje państwowe ult. 151·25. Disconto comandyt. ult. 187·90. Towarzystwo handlowe ult. 158·90. Warszawa-Wiedeń ult. 178·—. Tureckie losy ult. 113·—. Renta włoska ult. 102·75. Austryackie banknoty Kasa 85·25. Wiedeń krótki K. 85·15. Banknoty rosyjskie K. 216·30. Krótkie Nowy Jork K. 419·75. 4½% listy zastawne Królestwa Polskiego K. —·—. Listy likwidacyjne Królestwa Polskiego K. 100·—. Banknoty Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej K. 418·75. Konsolidacya K. 92·40. Lombardy ult. 18·90. Niemiecki bank państwowy K. 155·60. Akcye żeglugi hamburskiej ult. 109·10. Warszawa krótkie K. —·—.

Kufry, Torby i wszelkie **Przybory do podróży, Pledy i Koce** angielskie, **Płaszcze** gumowe i **Prószniki, Bluzki** męskie, **Kamizelki** pikowe. **Obuwie** jasne męskie. **polecają po niskich cenach Br. Bilewscy w Krakowie,** obok kościoła Najś. Panny Maryi. 1385 1 13

Agronom

młody, rutynowany, zdolny, w celu wzięcia w dzierżawę majątku ziemskiego na Węgrzech, jako obeznany z tamtejszemi stosunkami ekonomicznemi, a dającemi wszelką rękojmię dobrego rezultatu, **poszukuje spólnika** z kwotą 8000 koron, to jest sumą równającą się połowie całego wkładu, z którego drugą połowę sam posiada i na ten cel przeznacza. Przystępujący do spółki może być i nie fachowym; bez względu na to ma zapewnioną całą połowę czystego zysku przez czas trwania spółki. — Zgłoszenia przyjmuje **Agencya L. Krassuskiego w Krakowie, Mały Rynek Nr. 6, I. piętro**, która przytem poleca kupna dóbr ziemskich większych i mniejszych, will, realności, oraz dostarcza wszelkiej służby miejskiej, gospodarczej, oficyalistów gospodarczych, bon, guwernantek, guwernerów itd. 1412 1 3

Bronisław Krasicki

mieszka w **Krakowie, ulica Karmelicka Nr. 40, I. piętro.** 1422

Maszynista drukarski

poszukiwany jest dla drukarni **Pillera i Spół. we Lwowie.** 1424 1 2

Szkoła 8mio-klasowa prywatna żeńska

w Krakowie przy ul. Gołębiej pod L. 5, I. piętro, przyjmuje, jak dawniej, uczennice stałe i dochodzące. — Zapis na rok szkolny 1902/3 codziennie od g. 9—1 i od 4—7.

1419 1 8 *Helena Kaplińska.*

Piękne siano prasowane

kupuje wagonami 1425 1 3

E. Fuchs, Prelouč, Czechy.

Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań Wł. Grabowskiego

oraz

Biuro Towarzystwa Właścicieli realności *w Krakowie, ul. Gołębia 14,*

POLECA:

ZAKOPANE - GRABÓWKA: Pokoje z całem utrzymaniem lub bez.

MIESZKANIE LETNIE: Żbik 35, poczta Krzeszowice, Dolna Wieś 289 pod Myślenicami.

SKLEPY z mieszkaniem lub magazynem, ul. Zwierzyniecka 21, Bracka 6, Karmelicka 7, Siemiradzkiego 17, Rynek kleparski 19, św. Tomasza 9, Rakowicka 8, 3, Floryańska 41, Szewska 22, św. Gertrudy 7, Grodzka 35, 48, 50, Czarneckiego 151, Jabłonowskich 9, Hotel Saski od Sławkow., Stachowskiego 26.

STAJNIA: Studencka 6, Kopernika 32, Wenecya, Wolska 14, Krowoderska 53.

OGRÓD do wydzierżawienia: Karmelicka 41.

PRACOWNIA MALARSKA: Gołębia 14 III p., Krupnicza 17.

POKÓJ z meblami lub bez: Grodzka 8 i 50, Plac Kossaka 8 I p., Pawia 8 II p., Bracka 10 II p., Garbarska 5, Szczepańska 1 II p., Gołębia 4 I p., Starowiślna 13 II p., Rynek 23 i 11 III p., Długa 37 II p., Szlak 24 part., św. Anny 9 II p., Szewska 14 II p., Zgoda 1 II p., Krupnicza 17 I p., Kurniki 7 I p., Batorego 18 part., 22, Smoleńsk 21, Karmelicka 39 I p., 5 part., Straszewskiego 8 part., Wiślna 3 II p., Podwale 1 III p., Krowoderska 30 II p.

2 POKOJE z przed., z meblami lub bez: Garbarska 5 I p., Grodzka 44, Karmelicka 21 I p., 5, Krupnicza 10 II p., św. Krzyża 3 I p., Szlak 24, 27, Garncarska 14 part., Krowoderska 53 I p., Wenecya I, Warszawska 3 III p., Szpitalna 32 I p., Długa 7 II p., 48 I p., Floryańska 13 I p., św. Marka 7 part.

POKÓJ i KUCHNIA: Floryańska 24 I p., Czysta 8 part., 11, Grodzka 50, 8, Czarnowiejska 13 part., Zwierzyniecka 9 part., Podzamcze 24 part.

2 POKOJE, przedp. i kuchnia: Karmelicka 7, Czysta 15, Basztowa 18 II p., Szlak 24, 57 I p., Rakowicka 17 I p., Biskupia 8 I p., Garbarska 13 I p., św. Krzyża 5 I p., plac Matejki 3 II p., św. Jana 13 II p.. Floryańska 47 I p., Retoryka 1 II p., Rynek Kleparski 16, Pawia 8 I i II p., Sławkowska 14 I p., św. Anny 9 I p., św. Gertrudy 7 II p., Jabłonowskich 19 part.

3 POKOJE, przedp. i kuchnia: Studencka 4 Grodzka 49 III p., 50, św. Jana 30 I p., Podzamcze 20 II p., 24, św. Tomasza 31, Blich 20 II p., Nad Rudawą 21 I p., Szczepańska 5 I p., Rakowicka 17 part., Krupnicza 10, 21 part., Straszewskiego 8 part., św. Gertrudy 7 III p.. Zwierzyniecka 9 I p., Strzelecka 17 part., 19 I, part., Zwierzyniecka 25 II p., Zacisze 6 I, II p., Starowiślna 11 II p., Smoleńsk 21 II p., Szlak 31 I p., Gołębia 18 part., Stachowskiego 10 I, II p., Siemiradzkiego 16, Stolarska 13 II p., Krowoderska 44 II p., 30 part., Krzywa 4 II p., Staszica 4 part., św. Filipa 21 part., Czysta 12 II p., Garncarska 8 part., Pędzichów 20 II p., Wenecya I p.

4 POKOJE, przedp. i kuchnia: Garncarska 3 part., Retoryka 9 I p., Dębniki 15 II p., part., Poselska 8 I p., Bracka 13 II p., Siemiradzkiego 10 I p., Floryańska 24 I p., 39, Pańska 8 II p., Straszewskiego 27 II p., Plac Matejki 3 III p., Krowoderska 30 I p., Plac Groble 5 II p., Rynek 8 I p., 22, Mała 4 I p., Smoleńsk 21 part., Karmelicka 45 I p., Wolska 26 part., III p., 30 I p., 32 I i II p.

5 POKOI, przedp. i kuchnia: Szewska 19 I p., Mały Rynek 1 II p., Jabłonowskich 2 I p., Kolejowa 13 I p., Sławkowska 11 I p., Dolne Młyny 9, Batorego 10 part., 6, Wolska 26 I p., Szczepańska 11 I p., Warszawska 3 part.

6 POKOI, przedp. i kuchnia: Starowiślna 6 II p., Poselska 16 I p., Podzamcze 10 part., Łobzowska 41 I p., Szpitalna 17 I p., Podwale I p., Studencka 14 I p.

7 i 8 POKOI itd.: Plac Kossaka 8 I p., Krupnicza 10 I p., Stachowskiego 13 I p., Garncarska 14 part.

10 i 11 POKOI itd.: Kolejowa 13 I p., Straszewskiego 27 I p., Lubicz 21 II p. 1420

WODA FIOŁKOWA

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i doły ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikatnia. Cena 2 kor.

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne we **Lwowie, Krakowie i Przemyślu**, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogueryach, sklepach i zakładach fryzyerskich. 1274 3 0

Chleb dla swoich!

Handel korzenny z restauracyą, wyszynkiem i trafiką, bardzo dobrze się rentujący, w Śródmieściu, jest do sprzedania pod przystęp. warunkami. Zgłosz. pod *1418* przyjmuje *Adm. „N. Reformy.“* 1418 1 3

Jacek Ludwiński ZEGARMISTRZ

ul. Sławkowska 27, II. p.

1220 7 0



FABRYKA SIATEK

konstrukcyj i artystyczn. ślusarstwa

J. Górecki i Spółka

w KRAKOWIE, ul. ś. Wawrzyńca 26, telefon Nr. 277,

wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższych fabrykantów wchodzące.

Cenniki na żądanie Ceny przystępne.

Termin ściśle dotrzymany. 1019 26 40

Adresy

wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert celem zawarcia stosunków handlowych (z gwarancyą porta) w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig & Söhne in Wien, I., Bäckerstrasse Nr. 3.** Interurb. Telefon 8155. Prospekta franco. 987 16 20

ZAWOJA pod Babią Górą.

Jest niewątpliwą rzeczą, że zgodnie ze zdaniem wszystkich meteorologów w tym roku po zimnych i mokrych miesiącach wiosennych będziemy mieć suche i gorące lato. Spodziewając się przeto licznego napływu gości na pobyt letni do Zawoi, zarządziłem u siebie wszelkie możliwe ulepszenia.

I tak:

1) Zarządziłem, żeby moje wózki podczas miesięcy letnich stale były na usługi gości — nietylko tych, którzy przybywają, lub odjeżdżają pociągami dziennemi, ale także i tych, którzy przyjeżdżają i odjeżdżają pociągami nocnemi, i żeby ich odwoziły lub przywoziły po niskich cenach;

2) dałem odrestaurować wszystkie domy mieszkalne i urządzenie domowe odnowić;

3) postarałem się o to, żeby potrawy i napoje były wyborne i tanie, a usługa rzetelna;

4) postarałem się i o to, żeby tu stale przebywał lekarz.

Wogóle poczyniłem wszelkie kroki, aby uprzyjemnić pobyt w Zawoi, i wobec tego prosząc o liczne przybycie do tego uroczego zakątka, kreślę się z poważaniem 1209 12 18

S. Brüll w Zawoi.

Przedostatni tydzień.

Ciągnienie nieodwołalnie

19go czerwca 1902 r.

Loterya na dochód artystów dram.

1	**główna wygrana**	**na**	**50.000**	**koron**
1	„	„	5000	„
1	„	„	3000	„
2	„	po	2000	„
5	**wygranych**	„	1000	„
10	„	„	500	„
20	„	„	200	„
60	„	„	100	„
100	„	„	50	„
300	„	„	20	„
3500	„	„	10	„

Losy po 1 koronie

polecają: 1101 29 0

Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, Izak Grajower, H. Holzer, Kurnatowski i Spół., Józef Landauer, Józef Lauer, M. D. Trinkenreich w Krakowie.

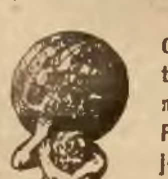
Wszystkie wygrane kupują dostawcy **za gotówkę** *z odciągnięciem* **10%.**

Ulica Grodzka l. 9.

NOWOŚĆ! 1143

FOTO - PLASTIKON

pod nową starą dyrekcyą Otwarte codziennie od 10ej rano do 9ej wieczór.



Obrazy i oświetlenie w zupełnie nowym sytemie PARYSKIM, jeszcze tutaj nie widzianym.

Od dnia 8go do 14go czerwca 1902 r.

DALSZY CIĄG

Wystawy Paryskiej w r. 1900.

Serya ta, jakkolwiek stanowi dla siebie odrębną całość, jest uzupełnieniem poprzednich seryj, a zarazem jest **ostatnim cyklem.**

Clayton & Shuttleworth

w Krakowie, Rynek główny l. 34,

polecają na obecny sezon:

Oborywacze, Plewniki wszelkich systemów, Kosiarki do gazonów, Kosiarki stalowe do łąk Wood'a, Grabiarki do siana, Tiger amerykańskie i Hollingsworth Prasy do siana, Żniwiarki i Żniwiarko-wiązałki. 1098 7 8

Cenniki za darmo i opłatnie.

● **Herbata z Brodów!** ●



● **Herbata z Brodów!** ●

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 72 0

1 funt **„Famillijnej“** bardzo dobrej . . . . zł.	1.40
1 funt **„Melange de Moskau“** w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt **„Imperial“** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt **„Okruchów“** z najlepszych herbat kwiatowych .	1·20
Kawa Ceylon znakomita, franco 5 kilo	9·—

Myję moje dziecię mydełkiem **„Savon-Bébé“**, zwanem a zasypuję proszkiem znanym pod nazwą: **„Poudre-Bébé“** wyrobu fabryki **„Mimoza.“** **„Savon - Bébé“** kosztuje 60 hal. **„Poudre-Bébé“** kosztuje 60 hal. W aptekach, drogueryach i składach perfum. 895 28 0



Młodzieniec, który pewien czas pracował w biurze fabrycznem, mający egzamin z buchalteryi, tudzież z rachunkowości państwowej, poszukuje stosownego umieszczenia. — Zgłoszenia pod *1400* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy.“* 1400 3 8

Lecznica Dra A. Tarnawskiego

w **Kosowie,** st. kol. Zabłotów za Kołomyją,

otwarta od 1 maja do końca paździer.

Środki: Leczenie wodą i inne

1088 **fizykalno-dyetetyczne.** 20 25

L. 5275. 1273 3 3

Obwieszczenie.

Dnia 16 czerwca b. r. przed południem odbędzie się w sali tutejszego Magistratu publiczna licytacya ustna, lub za pomocą ofert pisemnych, celem wydzierżawienia względnie wynajęcia:

I. **na przeciąg czterech lat**, t. j. na czas od 1 stycznia 1903 r. do 31 grudnia 1906 r.

1. a) prawa wyrobu i wyłącznego wyszynku na obszarze miasta Tarnowa **napojów propinacyjnych spirytusowych**, z wyjątkiem piwa i miodu, oraz prawa wyrobu i wyszynku słodzonych napoi spirytusowych, z ceną wywołania tytułem rocznego czynszu w kwocie 75.980 koron,

b) **prawa poboru opłat komunalnych od powyższych napoi**, prócz piwa i miodu, w obręb miejski skądinąd to jest z obcych gmin sprowadzanych, z ceną wywołania tytułem rocznego czynszu w kwocie 50.000 koron;

2. a) **prawa propinacyi piwnej** i prawa poboru opłaty propinacyjnej od piwa, z ceną wywołania tytułem rocznego czynszu w kwocie 67.000 koron,

b) **prawa poboru opłaty komunalnej od piwa**, z ceną wywołania tytułem rocznego czynszu w kwocie 44.000 koron;

3. a) **prawa propinacyi miodowej** z ceną wywołania rocznego czynszu w kwocie 4000 kor.,

b) **prawa poboru opłaty komunalnej od napoi miodowych**, z ceną wywołania tytułem rocznego czynszu w kwocie 4000 koron;

4. **realność** L. spis. 3., na Strusinie w Tarnowie, z ceną wywołania tytułem rocznego czynszu w kwocie 3100 koron;

5. **prawa poboru opłaty krajowej spożywczej** od piwa, na obszarze miasta Tarnowa z przedmieściami i na obszarze gminy Koszyce wielkie, z ceną wywołania tytułem rocznego czynszu w kwocie 8190 koron.

II. **albo na przeciąg lat ośmiu**, t. j. na czas od dnia 1 stycznia 1903 r. do 31 grudnia 1910 r. i w tym wypadku winni są licytanci w ofertach swych podać cenę ofiarowaną tytułem rocznego czynszu za każdy rok ośmiolecia, za każde z powyższych praw osobno (z wyjątkiem prawa pod L. 5. które się puszcza w dzierżawę tylko na przeciąg dwu lat).

Licytantom wolno wnosić oferty na wszystkie wyżej wyszczególnione prawa, opiewające albo na 4-letnią, albo także i na 8-letnią dzierżawę, winni atoli osobno wypisać czynsz ofiarowany za każde prawo przy 4-letniej, a osobno podać czynsz ofiarowany za każde prawo przy 8-letniej dzierżawie.

Licytanci obowiązani są przed rozpoczęciem licytacyi złożyć w tarnowskiej Kasie miejskiej wadyum w wysokości 10% ceny wywołania gotówką lub w papierach wartościowych o pupilarnem bezpieczeństwie, obliczonych według kursu giełdowego w dniu złożenia, jednak nie powyżej imiennej wartości, i potwierdzenie kasy wręczyć Komisyi licytacyjnej.

Oferty, wniesione po godz. 12ej w południe nie będą uwzględnione.

Warunki licytacyjne, które przed rozpoczęciem licytacyi będą odczytane, można przeglądać w Magistracie w godzinach urzędowych.

Magistrat m. Tarnowa, dnia 15 maja 1902 r.

Za Burmistrza: *Dr. Goldhammer.*

Szparagi najprzedniejsze

rozsyła w każdej ilości po 40 ct. kilo, a odbiorcom przez cały sezon taniej, **Zarząd dóbr Zameczek.**

Adres na zamówienia: 1316 7 10

„Olearczyk, Żółkiew.“

BACZNOŚĆ!

Pierwsza galicyjska Fabryka Krzeseł we wszystkich stylach

Józefa Różyckiego

we Lwowie, pl. Bernardyński 15,

przyjmuje również krzesła do wyplatania

Listy pochwalne na żądanie.

1006 23 40

Dwór wiejski

zupełnie urządzony, do **wynajęcia** na lato lub dłużej, w **okolicy nader zdrowej i pięknej.** Powóz, **konie i wszelkie wygody na miejscu. — Tamże potrzebna** zaraz samoistna **gospodyni,** znająca się na kuchni i gospodarstwie. — Wiadomość w *Biurze dzienników i ogłoszeń Hopcasa i Salomonowej w Krakowie.*

1393 2 4

WYBORNE

SZPARAGI SOLO

w 5 klg. paczkach po 5 koron opłatnie,

Gorycyjskie czereśnie

w 5 klgr. paczkach po 3 kor. 50 hal. opłatnie za zaliczką wysyła 1335 7 0

W. REIN, Gorycya (Görz, Küstenland).

Konkurs.

W Akademii rolniczej w Dublanach będą opróżnione na rok szkolny 1902/3 **cztery miejsca funduszowe** zupełnie wolne od wszelkich opłat.

Miejsca te nadaje Wysoki Wydział kraj. poddanym austryackim, uczniom niezamożnym, pilnym, dobrze się prowadzącym i warunki przyjęcia posiadającym.

Pierwszeństwo mają posiadający świadectwo dojrzałości z wyższego gimnazyum lub z wyższej szkoły realnej.

Podania na konkurs, który zostanie zamknięty z dniem **15ym lipca b. r., należy wnosić do Dyrekcyi Akademii** roln. w Dublanach, z dołączeniem metryki chrztu, świadectwa dojrzałości, ubóstwa, tudzież świadectwa moralności wystawionego przez władzę miejscową za czas od opuszczenia szkoły.

DYREKCYA AKADEMII ROLNICZEJ

1338 3 3 **w Dublanach.**

Nowe wydawnictwa

KSIĘGARNI

D. E. Friedleina w Krakowie,

Rynek główny Nr. 17, telefonu Nr. 452.

A. i M. Mazanowscy,

Podręcznik do dziejów Literatury Polskiej

w ozdob. oprawie w ang. płótno. Cena 5 kor.

A. Mazanowski,

Młoda Polska

w powieści, liryce i dramacie.

Cena 3 kor. 60 hal.

Na przesyłkę każdej książki należy dołączyć 30 hal. 1302 9 15

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Kilkanaście akcyj

Tramwaju elektrycznego w Krakowie

II emisyi z bieżącymi kuponami

do sprzedania z opustem po 20 koron na akcyi, czyli po 400 koron, Wiadomość w biurze **Alojzego Jakubowskiego,** autoryzowanego geometry cywilnego, **Kraków, ulica Długa 20.** 1407 3 3

MAJĄTEK SKOMASOWANY

oddalony o dwie mile od kolei, a pół mili od powiatowego miasteczka, gdzie się buduje nową kolej, obejmujący 638 m. obszaru, w tem 138 m. lasu, 150 m. łąk, 350 m. ornego pola, z dobremi budynkami, młocarnią konną, sieczkarnią w dobrym stanie, oraz karczmą — **jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania** po 130 złr. za mórg. — Chęć kupna mający zechcą się zgłosić do c. k. notaryusza **Sieleckiego w Jaworowie,** lub do właścicielki pod adres.: **J. S., Wiesbaden, Kleine Wilhelmsstr. 5.** 1266 9 10

PŁYN przeciw poceniu się nóg.

Po jednorazowem użyciu usuwa wydzielinę potną i z potu pozostałe odparzenia.

Wysyła opłatnie po nadesłaniu przekazem 1 kor. 40 hal. 1225 14 20

Jan Michnik w Bochni.

Za zaliczką wypada drożej.

PIĘKNOSC NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Bochni** Jan Michnik, drogueryа; we **Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi.“ 48 40 0

OGŁOSZENIE.

Gmina miasta Podgórza ma do wynajęcia zaraz kilkanaście komórek w sztucznej chłodni pod halą targową.

Bliższych wyjaśnień udzieli wiceburmistrz Kaczmarski.

1408 2 3 *Burmistrz.*

„Maryówka“

SANATORYUM i ZAKŁAD WODOLECZNICZY POD LWOWEM.

Przyjmuje chorych od 15 maja.

Obok dawniej już istniejących znakomitych urządzeń, wprowadzono w tym roku leczenie reumatyzmu i t. d. 1162 6 12

mułem Fango z Battaglii.

Urządzono salę do nauki chodzenia dla **tabetyków** metodą dr. FRENKLA z Heiden w Szwajcaryi i urządzono **kąpiele gazowe.**

Szczegółowych opisów i wszelkich wyjaśnień udziela **dr. Józef Zakrzewski,** kierownik i współwłaściciel Zakładu, Lwów, ul. Akademicka Nr. 28.

Towarzystwo ubezpieczeń

od wypadków i przed odpowiedzialnością przyjmie natychmiast kilku, w najlepszych sferach towarzyskich Galicyi i Bukowiny **obeznanych Panów jako akwizytorów.**

Panowie obznajomieni z interesami ubezpieczeń otrzymają pierwszeństwo. Wynagrodzenie według umowy. Przy zadowalniającej działalności posada stała i dobrze opłacana.

Szegółowe oferty z podaniem osób lub instytucyi, na które aspirujący powołać się może, uprasza się nadesłać po znakiem **„E. E. 1179“ Haasenstein et Vogler, Wien.** 1406 2 3



Napój ludowy ◆ ◆ ◆ Piwo imbierowe

w torebkach po 5 h., w pastylkach po 4 h.

Znana wyborna jakość.

Musujące cukierki limoniadowe

w torebkach po 5 h., w pastylkach po 4 i 2 h.

prawdziwe tylko z tym znakiem poleca

A. MARSNER

(Towarzystwo akcyjne) **Praga-Vinohrady**

Skład główny i sprzedaż hurtowna

SZYMON LORIA

w Krakowie, ul. św. Sebastyana 20.

Dostać można wszędzie. 1402 2 6



Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie **W. HALSKI** HANDEL ŻELAZA **KRAKÓW Sukiennice.**